Ner 51. Kraków, Niedziela 4 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Oświadczenia Bossego.

Na onegdajszem posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych, podczas rozpraw nad etatem ministerstwa wyznań, zabrał głos p. X. prałat Jaździewski i przemówił w te słowa:

Wykazałem w roku zeszłym, że w mej dzielnicy ojczystej walka kulturna pozostawiła najgłębsze ślady, które dotąd zatarte nie zostały. W ostatnim roku mało się pod tym względem zmieniło, jakkolwiek w poszczególnych punktach p. minister okazał dobre chęci. Składam mu też podziękowanie za to, że przywrócił proboszczom przewodnictwo w dozorze kościelnym; muszę atoli wyrazić ubolewanie moje, że nie chce zmienić opartej na zupełnie fałszywej podstawie ustawy o administracyi majątku kościelnego. Mogą wprawdzie zachodzić wypadki, w których można sobie życzyć istnienia reprezentacyi parafialnej np. przy opodatkowaniu. Większa część atoli przepisów jest bezużyteczna. Mowca ubolewa następnie mocno, że rząd stawia tak wielkie trudności osiedlaniu się zakonów w Księstwie, chociaż tylko zakonnicy umiejący po polsku, zdolni byliby uczynić zadość pasterskim obowiązkom względem tych tysięcy Polaków, którzy są rozproszeni po prowincyi saskiej i Westfalii. (Potakiwanie na ławach polskich). Tylko w ten sposób możnaby przeszkodzić, aby ci Polacy nie stali się socyalistami. (Potakiwania). Wzruszającem jest poprostu, jak ci ludzie starają się obecnie zaspokoić swoje religijne potrzeby. Mowca prosi ministra, aby tę sprawę jeszcze raz zbadał starannie. Co do szkół, to Polacy jak dotąd, tak i nadal muszą się domagać praw swoich. Niesłusznem jest, że fundusze, które dawniej służyły do kształcenia biednych chłopców katolickich, obecnie używane bywają także na rzecz ewangelickich dzieci. W Poznaniu istniał dawniej alumnat, w którym 60 biednych chłopców przysposabiano do stanu duchownego; w Trzemesznie istniał taki zakład dla 30 chłopców. Obydwa te alumnaty zniesiono, a następstwem tego jest, że dzisiaj w seminaryum duchownem nie znajdziesz ani jednego syna włościańskiego. Należałoby przynajmniej przecież zabranych pieniędzy użyć stosownie do celu pierwotnego zapisu. Wzbudza to także żywe niezadowolenie, że prowincyonalny radca szkolny w prowincyi przeważnie katolickiej nie jest katolikiem. Temu przypisują przyczynę, że polskim i katolickim dzieciom uczyniono uczęszczanie do katolickich gimnazyów prawie niepodobnem za pomocą przepisu, aby tylko 1/3 uczniów pochodziła z poza Poznania. Przez to rezerwuje się gimnazyum dla protestantów i żydów w mieście. Niesłychanym też jest stan taki, że przeszło 2.000 katolickich nauczycieli w Księstwie znajduje się pod dozorem 33 ewangelickich inspektorów powiatowych, z których 8 są protestanckimi pastorami. Nauczyciele polskiej narodowości bywają pod każdym względem upośledzani tak, że wolą szukać posady w Galicyi lub gdziekolwiekbądź. W dziedzinie nauki języka ojczystego nie pozwolą się Polacy żadnemi odpłatami odwieść od żądania tego, co im się należy na mocy prawa Boskiego i ludzkiego. (Oklaski na ławach polskich). Zobaczymy, czy p. minister wyznań spełni swój obowiązek, który uznał przynajmniej w dziedzinie nauki religii. Mowca ubolewa bardzo nad tem, że prasa niemiecka wyzyskała te żądania Polaków do przesadnych zaczepek. Zarzucano nawet Polakom, że robili za kulisami interesa handlowe z rządem. Mowca prosi ministra, aby potwierdził, że o tem mowy niema. Polacy wystąpili tutaj zupełnie jawnie z żądaniem, które mowca powtarza w zapytaniu: **jak stoi sprawa przywrócenia nauki języka polskiego w szkole ludowej?** (Oklaski na ławach polskich).

Minister oświecenia Dr Bosse oświadczył, że gotów jest przyczynić się do uproszczenia administracyi majątku kościelnego. Potępiał dalej minister, że fundusze alumnatu poznańskiego używane są także na stypendya dla uczniów protestanckich i zaręczał, że postara się o to, by fundusze zużywane były stosownie do zapisu fundatorów.

Co do nauki języka polskiego, to nie spełniły się nadzieje, jakie rząd przywięzywał do instytucyi prywatnej nauki języka polskiego. Prywatna nauka języka polskiego doprowadziła do najgorszych nadużyć, przeciążała ona dzieci w pracy do tego stopnia, że na tem cierpiała nauka języka niemieckiego. Często także urządzano egzamina w celach demonstracyj polskich (?). Także byli nauczyciele zależnymi od polskich komitetów prywatnych. Dlatego też mowca, kiedy jeszcze nie było wogóle mowy o projekcie wojskowym lub traktacie rosyjskim, zastanawiał się nad usunięciem tej prywatnej nauki, gdyż przyszedł do uznania, że nie należy jej tolerować, skoro nie można mieć nad nią kontroli. Dlatego z czysto techniczno-szkolnego stanowiska zajął się zbadaniem kwestyi, czyby nie można zastąpić prywatnej nauki języka polskiego w ten sposób, aby ztąd dla nauki języka niemieckiego nie powstała jaka szkoda i zdecydował się na **fakultatywne zaprowadzenie na stopniu średnim nauki polskiego czytania i pisania w interesie nauki religii dla tych uczniów, którzy na wyższym stopniu pobierają naukę religii w języku polskim.** Ograniczenie fakultatywne należy tak rozumieć, że od rodziców żądane będzie pozwolenie i że nauka języka polskiego nie ma być udzielaną wbrew woli rodziców. **Nauka ta ma trwać 2 lata.** Cofnięcie rozporządzenia dotyczącego prywatnej nauki polskiej nastąpiło z czysto rzeczowych powodów, a zaprowadzenie nauki języka polskiego w planie szkolnym nie ma bynajmniej oznaczać nowego jakiego zwrotu w zachowaniu się rządu względem Polaków. To, co rząd teraz przedsięwziął, jest tylko dalszym konsekwentnym krokiem do celu, którym jest ochrona i rozwój języka niemieckiego.

Tak brzmi oświadczenie ministra Bossego. O pewnych ustępstwach na rzecz języka polskiego, zaopatrzonych przez ministra starannie w klauzule i ograniczenia, zastrzegamy sobie poczynić uwagi. Dziś ograniczając się do podania samego faktu, dodajemy, że i ta odrobina zapowiedzianych przez ministra ustępstw nie podobała się mocno konserwatywnemu szowiniście hr. **Limburg-Stirum**, który wbrew twierdzeniu ministra wyraził przekonanie, że zaszły różne rzeczy, pozwalające się domyślać, że tu chodzi o „handel“. Zdaniem tego mowcy, zadziwiać musi każdego, że minister wystąpił z powyższem swojem oświadczeniem w chwili, gdy w parlamencie odbywa się pierwsze czytanie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. Mowca nie może zrozumieć, jak rząd, który doszedł do przekonania, że prywatna nauka języka polskiego chybiła celu, zamiast cofnąć odnośne rozporządzenie, daje Polakom większe ustępstwo. Polacy zaś nie ustaną w swoich żądaniach, ale coraz więcej żądać będą, a ustępstw, które im rząd przyznawać będzie, używać będą nie dla celów, dla których je żądają, ale do walki z niemieckością.

Brawami na prawicy, a sykaniem na ławach polskich przyjęto powyższe zuchwałe insynuacye, zwrócone przeciwko Polakom, a minister **Bosse** uważał za stosowne uspokoić hr. Limburga, że nowe rozporządzenie nie osłabi niemieckości, przeciwnie ma ono się właśnie przyczynić do wzmocnienia niemieckości. **Czy Polacy wystąpią z dalszemi żądaniami, minister nie wie, ale że one nie zostaną uwzględnione, za to ręczy.**

Przegląd polityczny.

Kraków 3 marca.

Przywódcy trzech klubów skoalizowanych przedstawili zakomunikowane im przez prezydenta ministrów główne zasady reformy wyborczej mężom zaufania swoich stronnictw, którzy mają brać udział w rokowaniach z rządem. Jak się dowiaduje *N. fr. Presse*, w przeciągu kilku dni główne zasady reformy przedłożone będą także na pełnych posiedzeniach stronnictw, poczem nastąpi publiczne ogłoszenie odnośnego elaboratu. Co do samej reformy wyborczej obiegają w kołach parlamentarnych pogłoski, że dość ściśle łączy się ona z wnioskiem, przedłożonym przez dep. Lienbachera na posiedzeniu Izby z dnia 23 października. Wniosek ów dążył mianowicie do utworzenia piątej grupy interesów, dla której przeznaczona być miała pewna liczba nowych mandatów. Nowych deputowanych z piątej kuryi ma być obecnie jak zapewniają 43, i o tę cyfrę powiększy się obecna liczba 353 deputowanych. Z tych 43 mandatów piątej kuryi na każdy kraj koronny przypadnie przynajmniej jeden mandat; na większe, ludniejsze i bardziej przemysłowe kraje, a zwłaszcza na Czechy i Galicyę przypadnie znaczniejsza liczba mandatów tej kategoryi.

Z początkiem przyszłego tygodnia odbędą się w Budapeszcie konferencye austryackich i węgierskich ministrów nad ostatniemi propozycyami rządu rosyjskiego w toczących się rokowaniach handlowo-politycznych. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i minister handlu hr. Wurmbrand wyjadą prawdopodobnie już dziś do Budapesztu; ponieważ zaś przy rokowaniach chodzi przeważnie o kwestye agrarne, przeto minister rolnictwa hr. Falkenhayn uda się także do Budapesztu i weźmie udział w konferencyach. Ostatnia jeszcze kwestya sporna odnosi się do cła od żyta. Zarówno po austryackiej i po rosyjskiej stronie zaznacza się stanowcza dążność do porozumienia i jest nadzieja, że budapeszteńskiem konferencyom uda się ułożyć propozycye, które Rosya będzie mogła przyjąć. Niemiecko-rosyjski traktat handlowy wejdzie w życie już z dniem 20 marca. Dzienniki wiedeńskie podnoszą, iż byłoby rzeczą w wysokim stopniu pożądaną, aby traktat austryacko-rosyjski mógł od tego samego dnia obowiązywać. Trudność polega na tem, że zarówno austryacki, jak i węgierski parlament rozpoczyna ferye w połowie marca. Tej trudności ma być podobno zaradzonem w ten sposób, że w razie, gdyby rokowania doprowadziły do pomyślnego rezultatu, oba gabinety zażądają od parlamentów specyalnej ustawy, upoważniającej do podpisania i wprowadzenia w życie traktatu z Rosyą. Podobnie postąpiono przy traktatach handlowych z Włochami i Hiszpanią. Zależy to jednak w każdym razie od tego, czy w najbliższych tygodniach nastąpi już porozumienie pomiędzy austryackim a rosyjskim rządem.

Losy traktatu rosyjsko-niemieckiego są już niemal zabezpieczone, o ile można sądzić z przeprowadzonej nad nim dyskusyi w parlamencie. W opozycyi nieprzejednanej zostali tylko konserwatyści, a i tych ataki osłabły pod koniec. Narodowo-liberalni kapitulowali oczywiście bez zastrzeżeń przez usta Bennigsena; a z mowy Liebera okazuje się, że znaczna większość centrum odda swoje głosy za traktatem. Charakterystycznem było wystąpienie ministra skarbu Miquela, którego głos publiczny zaliczał do przeciwników traktatu. — Tymczasem Miquel zaakcentował solidarność całego rządu w tej sprawie, i otrzymał za to uścisk dłoni hr. Caprivi'ego; za to w ubolewaniach nad dolą rolnictwa posunął się minister skarbu tak daleko, że mowa jego nie różniła się wcale od wywodów konserwatywnych opozycyonistów. W dyskusyi odsłonił się między innemi ważny argument przeciwko traktatowi, poruszony przez hr. Kanitza. Oto nowa taryfa cłowa musi spowodować obniżenie dochodów z ceł, a temsamem zmniejszenie dochodów państwa, a ubytek, ztąd wynikający, trzeba będzie pokryć nowymi podatkami. Możliwość tej ewentualności przyznał także Miquel, który jednak zauważył równocześnie, że obniżenie ceł może się przyczynić do powiększenia dowozu, co skompensuje przewidywany ubytek. — Mowa p. Kościelskiego była przyjęta przez parlament nader sympatycznie. Wobec przebiegu dyskusyi jeneralnej, obrady komisyjne nad traktatem są właściwie zbyteczne, gdyż stanowi on jednolitą całość i nie może być zmieniony, ani przeistoczony; ale dyskusya szczegółowa i wyjaśnienia, dane przez rząd, usprawiedliwiają zmianę frontu tych deputowanych, którzy zobowiązali się wobec swych wyborców przeciwko traktatowi głosować.

Położenie Francuzów w Sudanie poprawiło się obecnie przez szczęśliwy marsz kolumny komendanta Joffre, która przybyła do Timbuktu 12 lutego. Jak wiadomo, podpułkownik Bonnier pozostawił połowę swego wojska w Sansanding nad górnym Nigrem pod dowództwem Joffre'a, gdyż chciał forsownymi marszami dotrzeć do Timbuktu dla dania pomocy zagrożonej flotylli francuskiej. Joffre wyruszył 27 grudnia z Sansanding według instrukcyj, otrzymanych od Bonnier'a, mając z sobą 1½ kompanii tyralierów sudańskich, szwadron spahów i 2 działa górskie, niesione przez muły. Pochód był bardzo utrudniony wskutek ogromnego wylewu Nigru, przez który trzeba było dwa razy się przeprawiać. Oprócz tego wyżywienie kolumny natrafiało na liczne przeszkody w tym nieurodzajnym kraju. Oddział francuski szedł równolegle do Nigru przez Monimpe, Nampala i Lere. W Niafunke trzeba było stoczyć walkę z miejscowym królikiem. Dzięki lepszej broni, Francuzi nie stracili ani jednego żołnierza, podczas gdy po stronie krajowców padło 100 ludzi. W Gundam nastąpiło pierwsze spotkanie z Tuaregami i tam dopiero dowiedział się Joffre od komendanta flotylli, która dopłynęła do tego miejsca, o katastrofie 15 stycznia. Dnia 9 lutego przybyła kolumna na pobojowisko i znalazła tam ciała podpułkownika Bonniera i jego oficerów, które zostały zabrane do Timbuktu. Wejście do tego ostatniego miasta odbyło się bez przeszkody, gdyż Tuaregowie uciekli w pustynię. Kolumna Joffre'a przebyła przestrzeń, wynoszącą przeszło 700 kilometrów, po większej części w kraju nieprzyjacielskim, walcząc nieustannie z krajowcami i z brakiem żywności. — W ciągu pochodu utracili Francuzi dwóch żołnierzy nie od kuli nieprzyjacielskiej, lecz wskutek choroby. Francuskie dzienniki słusznie podnoszą roztropność Joffre'a i męstwo i wytrwałość jego żołnierzy. Tuaregowie, którzy zniszczyli oddział podpułkownika Bonniera, cofnęli się na północ, złupiwszy całą okolicę Timbuktu; należą oni do pokolenia Aulimmidenów, które według tradycyi zdobyło w wieku XI całą północną Afrykę, a następnie część Hiszpanii. Z nimi to walczył Cyd, a w historyi znani są pod nazwą Almorawidów. Obecnie zamieszkują oni południową część Sahary i trudnią się głównie łupiestwem i pobieraniem opłat od karawan, idących z Sudanu do brzegów Śródziemnego morza. Aulimmidenowie podbili cały kraj nad lewym brzegiem Nigru od Timbuktu do Say, ale władza ich jest raczej nominalną i zawdzięczają ją tylko tchórzostwu murzynów sudańskich. Oprócz tego prowadzą oni nieustanną wojnę z innemi plemionami Tuaregów. Według Bartha, Aulimmidenowie dzielą się na 12 pokoleń i mają 3.000 namiotów. Każdy namiot dostarcza trzech zbrojnych jeźdźców. Jak widzimy, liczba tych afrykańskich nieprzyjaciół Francyi nie jest zbyt wielką.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 1 marca.

(∾) Rozprawy o ślubach cywilnych coraz wyraźniej stają się prostym turniejem parlamentarnym, który nawet nie obudza żywszego interesu w szerszych warstwach ludności. Zrazu autorowie wrzekomej reformy zapełniali ogródek muzealny na przeciwko pałacu sejmowego garstką młodzieńców, znanych z wszelkich demonstracyj ulicznych, witających zwolenników „reformy“ okrzykami: *Elien!* Lecz ustały już te sztucznie urządzane objawy ludowego entuzyazmu. Popularność nie zawsze dowodzi pożyteczności pewnej akcyi politycznej. O kościelno-politycznych zamysłach gabinetu p. Wekerlego nie można nawet twierdzić, że zostają w zgodzie z pewnemi prądami ludowemi. Bardzo słusznie b. prezes gabinetu hr. Juliusz Szapary w znakomitej swej mowie zauważył, że myśl tych wrzekomych reform nie wyszła wcale z narodu, lecz jedynie ze szczupłego kółka ludzi, należących wprawdzie do inteligencyi, ale niereprezentujących bynajmniej rzeczywistej opinii narodu.

Prawdę tę zwolennicy projektu rządowego czują coraz wyraźniej, to też pomimo gorliwej reklamy dziennikarskiej coraz rzadziej zdobywają się w sejmie na mowy, któreby choć trochę podnosiły się po nad poziom mierności i pospolitości. Oczekiwana z pewnem naprężeniem mowa prezesa gabinetu zupełnie zawiodła nadzieje obozu liberalnego. P. Wekerle jest zdolnym ministrem skarbu i umie efektownie zestawiać cyfry w swych komentarzach do budżetu, ale mową swą ostatnią nie zdołał bynajmniej obudzić zapału dla ślubów cywilnych, ani osłabić silnego wrażenia, wywołanego wywodami hr. Apponyi'ego i hr. Szaparego. Nawet zdolniejszy mowca i mąż stanu o szerszym widnokręgu politycznym nie byłby się wywiązał zwycięsko z tego arcytrudnego zadania, ale p. Wekerle przemawiał nadto z widoczną świadomością, że broni sprawy przegranej. Usiłował on wykazać, że projekt o ślubach cywilnych jest logicznym, dalszym krokiem na drodze do zupełnego rozdzielenia strefy państwowej od kościelnej, do czego nibyto Węgry dążą od 100 lat i co wreszcie stało się koniecznością wskutek wojowniczych prądów, które w ostatnich czasach zaznaczyły się w obozie katolickim. Teorya ta pozostaje w wyraźnej sprzeczności z faktami. Ani w roku 1848, ani w roku 1867 żadne stronnictwo węgierskie nie uznawało konieczności zupełnego rozdziału Kościoła od państwa. Jeszcze w r. 1883

Niedźwiedź.

Opowiedział

I. Nadroj R.

Jesteśmy, jak się tutaj mówi, na Łomnicy, w kraju rwących potoków, przepaścistych lasów, w kraju grubego zwierza i pierwotnego życia.

Po śniadaniu wuj mój żegna się ze wszystkimi w sposób uroczysty i patryarchalny i przypomniawszy jeszcze żonie, żeby nam zostawiono na wieczór kolacyę, bo wrócimy późno i głodni — i wychodzi. Ja zostaję jeszcze momencik w pokoju, by uścisnąć na pożegnanie rączkę panny Stasi, do której czuję feblik, ale tylko taki maleńki, wakacyjny feblik, poczem biorę strzelbę i także wychodzę.

Idziemy do zrębu, odległego o dobre trzy mile, żeby się przekonać, czy żydkowie rąbią, jak się należy, czy przypadkiem nie zostawiają cieńszego drzewa na pniu, czy palą gałęzie i t. p. To jest chce się o tem przekonać tylko wuj, jako c. k. zarządca lasów i domen skarbowych; ja towarzyszę mu tylko dla przyjemności, a także dlatego, żeby pannę Stasię trochę zmartwić.

Początek września znać już trochę na lasach, bo buczyna zaczyna się czerwienić, ale w powietrzu jeszcze prawdziwe lato. Jasny ranek dyszy życiem, piersi nasze oddychają swobodnie i wciągają w siebie nie powietrze, ale szczere zdrowie, idziemy więc radzi z siebie i całego świata.

Psy, które w domu na krok nas nie odstępowały, pilnując, żebyśmy przypadkiem bez nich nie poszli, teraz pełne radości węszą i myszkują po bokach. Właściwie harce wyprawia tylko młody Zagraj, który pędzi od jednego krzaka do drugiego, staje przed każdym i szczeka na wróble zajadle, ale najwidoczniej tylko dla przyjemności. Stary Zbój, mądry, doświadczony pies, po wiele razy już przez dziki pocięty, biegnie spokojnie przodem, niewiele zbaczając ze ścieżki, bo wie dobrze, że tutaj, niedaleko domu, niema żadnej zwierzyny, którąby była godną jego uwagi.

Tuż za nami idzie Fedor, najstarszy i najzaufańszy pobereżnik wuja. Obaj przez długie lata tak się przyzwyczaili i przystosowali do siebie, że są jak para butów, z różnicą chyba w gatunku skóry. Fedor przedstawia w hierarchii społecznej dajmy na to jucht, a wuj szagryn, czy jak to tam szewcy nazywają.

Łomnicę, która tutaj tworzy dolinę nie szerszą nad kilometr, zostawiamy odrazu w tyle i idziemy trochę na ukos ku górom. Na wąskim pasie ziemi między rzeką a stokami gór znajdują się łąki, po części wynajmowane przez chłopów z dołu; tu i owdzie, spinając się już na stoki, leży płacheć owsa, który dopiero teraz zbierają. Od czasu do czasu mijamy kilkoro ludzi, zajętych rozrzucaniem siana lub wiązaniem owsa; wuj zna wszystkich i wszystkim życzy: „Boże pomahaj!“, na co oni odpowiadają: „Diakuju wam pane! Daj wam Boże dobre zdorowie, taj szczasływe panowanie.“

O! jest i jakaś przystojna mołodycia; więc teraz ja wykrzykuję: „Pomahaj Bih!“ — a mołodycia prostuje się, przysłania ręką oczy do słońca i poprostu śpiewa: „Daj wam Boże panyczu zdorowiczko taj zołotoju dołeńku!“

Potem wchodzimy w głęboki potok i zaszywamy się w drzemiące lasy. — Tu w tych stronach naprawdę prócz nieba, wody i lasu, niema nic więcej: na „sim bori“ — jak mówią nasi pobereżnicy — leżą lasy rządowe, a na lewym brzegu Łomnicy i na Mołodzie rozciągają się lasy perehińskie, gdzie są takie jelenie, jakich nie znajdzie może aż po samą bukowińską granicę. Nie razby się miało ochotę pójść tam na jelenia, ale trudno się bawić w kłusownika. Znam wprawdzie doskonale cały bok perehiński i włóczyłem się po tamtejszych borach i wierzchach; wysłuchiwało się też nieraz rykowiska, ale na tem koniec. Za to można używać na dzikach, gdzie się komu podoba.

Po jakich dwu godzinach drogi, w czasie której przechodziliśmy nieskończoną ilość razy po kładkach, to znaczy prostych, gładkich pniach, przerzuconych przez potok, i minęli kilka gór, znajdujemy się na kamienistym i wilgotnym płaju. Znać na nim ślady jeleni, bo na szczycie jest polanka, gdzie się zostawia dla nich na zimę siano i w żłóbkach sól, pomieszaną z gliną.

Płaj biegnie w górę; krew bije mi głośno w pulsach i nadaremnie staram się oddychać tak spokojnie, jak moi towarzysze. Nagle wuj pochyla się, staje i mówi po prostu: „Niedźwiedź.“ Robi to na mnie pewne wrażenie i głosem, mającym wyrażać radosną ciekawość, pytam: a gdzie?

Wuj pokazuje na ziemię i powiada: „Świeży ślad! musiał niedawno przechodzić. Prawda Fedorze?“ Fedor odpowiada krótko: „A ja!“ z tym szczególnym spadkiem głosu, z jakim Rusini zawsze to swoje „a ja“ wypowiadają, poczem konstatuje wraz z wujem, że niedźwiedź szedł tą samą drogą, co my teraz.

Po chwili wpatrywania się rozróżniam i ja wśród kamieni, grud błota i ostro odrzynających się śladów racic jelenich, coś podobnego do śladu bosej stopy ludzkiej.

Spinamy się dalej w górę i w górę, a ciągle widać te bose stopy. Wuj i Fedor zaczynają się ożywiać: co chwila zapewniają siebie i mnie, że nie może być dawno, jak niedźwiedź tędy przechodził, i wyglądają tak, jakby się napili po kielichu wódki. Dziwią się przytem, zkąd teraz niedźwiedź zeszedł tak nisko, zamiast się trzymać połonin.

Wuj podkłada młodego Zagraja pod ślad, ale Zagraj nie okazuje wielkiego zrozumienia sytuacyi: na energiczne gesty i zachęty przykłada mordę do ziemi, wciąga mocno i wydycha powietrze, tak że boki to mu się nadymają, to zapadają, szczeka, ale kręci się ciągle koło naszych nóg i nie idzie naprzód. Stary Zbój dawno się gdzieś zawieruszył, czego ja ostatecznie nie żałuję zanadto. Jeszczeby nam tu sprowadził na kark niedźwiedzia, a życie mi miłe.

Drzewa się nagle rozstępują, a raczej uciekają na prawo i lewo, i wychodzimy na małą polankę, porosłą niekoszoną, ale niską trawą. Muszą ją spasać jelenie. Jest to płaski szczyt, który na prawo przechodzi w szeroką przełęcz, łączącą go z następnym wierzchem. Przed nami za to polanka odcina się ostro od nieba i widać tylko tu i ówdzie zielone krzyżyki jodeł; z tamtej strony bok spada oczywiście stromo.

Trawa niewysoka, sprężysta, do tego gęstym mchem przesłana, więc niema sposobu okiem tropić niedźwiedzia; gdyby tędy przeszedł nawet przed kwadransem, to śladu nie będzie. Bez Zagraja nie damy sobie rady.

Więc wuj przyciska język jednym palcem (dwoma, to i ja potrafię) i wydaje przeciągły, przeraźliwy świst. Fedor znowu głosem psa wzywa: „Tu, tu, tu, tu, tuuuuu...“ Te jego „tu“ następują z początku szybko po sobie, w końcu rozpływają się w jedno długie, nieskończone „u,“ które dźwięczy nadzwyczaj przenikliwym, wysokim i żałosnym jakimś tonem. Las podchwytuje to „u“ i słychać, jak ono leci potokami głębokimi, borami mrocznymi.

Przychodzi mi na myśl, że w tych odwiecznych głuszach leśnych tylko takie głosy ludzkie nie są śmieszne. Hukanie Fedora, które gdzieindziej rozdzierałoby uszy, tutaj brzmi prawie wdzięcznie, a w każdym razie stosownie; zresztą jestem przekonany, że Fedor gdzieś na dole, n. p. w swoim ogrodzie z pewnościąby inaczej wołał. Ale las wykonywa suggestyę i Fedor mimowoli wydaje z siebie te trochę dzikie, żałosne dźwięki.

Innych głosów te bory nie znoszą. Gdyby tak n. p. panna Stasia zaczęła wykrzykiwać tutaj swym głosikiem, który zresztą w pokoju albo koło domu jest bardzo przyjemny? Z pewnością brzmiałoby to śmiesznie. Las, który sam albo szepce szeptem cichym, albo ogromnym, wlewającym w duszę bezbrzeżny, trochę smutny spokój, albo zawodzi głuchym, ponurym poświstem, pochylając się z żałości, do ucha matki-ziemi; las karpacki, co nie zapomina nigdy, tak, jak jaki mały nizinny borek, o smutku i powadze czasów, bo mu wiatry znoszą latające wieści z całej ziemi — może aż od Bałtyku sinego — taki las nie dla wszystkich ludzi, i nie dla wszystkich głosów może być ojcem-kochaniem.

Tak sobie z tymi borami rozmawiam, o niedźwiedziu zapomniawszy; cicha radość pomieścić się we mnie nie może, Panu Bogu dziękuję, że mi pozwala choć od czasu do czasu do drzemiącego lasu się przytulić i rozciągam się na ziemi.

Zatrzęsła się polanka od gwałtownego tententu za nami. Zagraj porwał się naprzeciw, a w tej chwili przelatuje w szalonym pędzie Zbój i sadzi przez polankę w kierunku widniejących szczytów świerkowych. Spoglądam na wuja i Fedora i oni nic nie mówiąc, dobywają naboi — rozumiem naturalnie, że Zbój wpadł na trop niedźwiedzia i także wsuwam nabój w lufę.

Nie wiem, czy upłynęła minuta, kiedy rozległo się urywane, pełne wściekłości i rozpaczy ujadanie psów.

Bać się bardzo nie boję, bo chodził już człowiek nieraz na dziki, i to nie na żadne zasiadki, ani tak, jak to sobie urządzają monarchowie, tylko starym, prawym obyczajem myśliwskim; ale wszystkie żyły naprężają się we mnie i czuję w tętnicach i w głowie dużo krwi. Ma to ten skutek, że rozum akademicki idzie do stu djabłów, a za to zmysły i instynkta pracują.

Na drugim końcu polanki brzeg spada w dół rzeczywiście nagle, ale zaraz poniżej tworzy się rodzaj kotliny, zarosłej gąszczem i pokrytej wielkimi głazami. Dostęp możliwy tylko po olbrzymim, zwalonym i dawno spruchniałym pniu, który tworzy jakby ścieżkę od brzegu polanki do środka kotliny. Z poza jednego krzaku przeglądają psy, które nerwowo do czegoś doskakują. Posuwamy się po pniu jeszcze z dziesięć kroków i jak na komendę stajemy: teraz wszystko, co się za krzakiem dzieje, widać jak na dłoni.

Rzeczywiście niedźwiedź!

Stoimy nieruchomo, milcząco, i tylko Fedor wydaje cichy okrzyk: „A win!“ z nieopisanym akcentem myśliwskiej zajadłości, uszanowania i podziwu.

„Win“ tymczasem nie zwracając wielkiej uwagi na psy, które się trzymają od niego w odległości kilku kroków, zrywa pyskiem prawdopodobnie gogodze, których tu wszędzie pełno. Stoi tyłem do nas, jest średniej wielkości, a kudły ma bardzo jasne i nie takie gładkie jak menażeryjne okazy.

Psy zobaczywszy nas, nabierają odwagi. Zbój chce widocznie zastosować proceder, praktykowany przy dzikach, rzuca się zajadle naprzód, chwyta niedźwiedzia za tylną łapę i w tej samej chwili odskakuje, chrypiąc z wściekłości. Niedźwiedź odwraca się gwałtownie ku psom, tak że teraz widzimy go z przodu i wydaje cichy mruk. Tak! cichy, ale taki przejmujący mruk, że napełnia całą przestrzeń powietrza między nim a nami. Cichy — ale powietrze aż drga, a fale jego ogarniają nas i wciskają się w piersi.

Chwilę stoimy jeszcze nieruchomo — może sekundę, może minutę — strzelby trzymając na rę-

hr. Andrassy w Izbie magnatów dobitnie oświadczył się przeciwko ślubom cywilnym, a p. Tisza, stojąc przez lat 16 na czele gabinetu i rozporządzając znaczną liberalną większością w sejmie, nie pomyślał jednak o przeprowadzeniu tych zmian, a raczej tego całkowitego przewrotu odwiecznych stosunków, który teraz p. Wekerle przedstawia jako ostateczny i normalny cel dziejowego rozwoju Węgier.

Znakomicie te krasomówcze wywody prezesa gabinetu zbił jenerał hr. Pongracz, dawniejszy członek stronnictwa rządowego, obecnie członek frakcyi hr. Szaparego. Oświadczył on: „Stronnictwo liberalne corocznie odrzucało powtarzany ciągle wniosek Iranyi'ego, dotyczący wprowadzenia ślubów cywilnych. Tak stało się też krótko przed ogólnemi wyborami 1892 r. Program, na podstawie którego zostaliśmy wybrani, nie zawierał żadnej wzmianki o ślubach cywilnych. Nikt z nas nie przewidywał, że w bieżącej kadencyi sejmowej ta kwestya stanie na porządku dziennym. Twierdzicie teraz, że liberalizm wymaga ślubów cywilnych. Gdyby tak było, natenczas stronnictwo liberalne, do którego i ja należę i które przez tyle lat odrzucało wniosek, dotyczący ślubów cywilnych, nie zasługiwało na nazwę stronnictwa liberalnego. Dopiero pod koniec r. 1892 nastał nagły zwrot. W ciągu 24 godzin dojrzał wniosek Iranyi'ego. Część obecnych wówczas w Buda-Peszcie posłów liberalnych rozwinęła sztandar ślubów cywilnych, hr. Juliusz Szapary stał się ofiarą tego sztandaru, a nowy gabinet związał los swój ze ślubami cywilnemi.“

Oto w krótkich, autentycznych słowach dosyć trywialna historya owego nagłego zwrotu, zadająca kłam wyrozumowanym *post hoc* historyozoficznym argumentom zwolenników ślubów cywilnych.

Drugiego ważniejszego jeszcze *dementi* doczekał się prezes gabinetu ze strony księcia-prymasa Vaszarego. P. Wekerle oświadczył: „Jakkolwiek wysoko postawieni mężowie Kościoła wskutek swego kościelnego stanowiska potępiają śluby cywilne pod każdą formą, to jednak oświadczyli, że, gdyby zachodziła konieczność wprowadzenia ślubów cywilnych, uważają śluby cywilne obowiązkowe za mniej uciążliwe.“ P. Wekerle powiedział to, aby zwalczyć wniosek hr. Apponyi'ego, dotyczący ślubów cywilnych „z potrzeby“. Nie wymienił wprawdzie wprost księcia-prymasa, atoli obrońcy projektów rządowych nieomieszkali poufnie rozgłaszać, że owo oświadczenie złożył książę-prymas.

Tymczasem pod pretekstem sprostowania odnośnego artykułu *Pesti Naplo*, sekretarz prymasa X. Kohl ogłosił wczoraj ustęp z pamiętnika księcia prymasa, wręczonego Cesarzowi. W ustępie tym kardynał Vaszary podnosi, że projekt rządowy sprzeciwia się dogmatom Kościoła katolickiego. Według nauki Kościoła: 1) ślub jest sakramentem, 2) jest nierozwiązalnym, 3) o ważności ślubu orzeka Kościół; gdy według projektu rządowego ślub: 1) jest umową, 2) jest rozwiązalnym, 3) podlega jurysdykcyi państwowej. A zatem zasady projektu wręcz się sprzeciwiają nauce Kościoła katolickiego. Oto oświadczenie kardynała.

Teraz biuro prasowe węgierskie zapewnia, że prezes gabinetu, wygłaszając przytoczone powyżej słowa, nie miał wcale na myśli księcia prymasa. Oczywiście nie mógł także mieć na myśli żadnego z innych biskupów węgierskich, którzy wszyscy podpisali pamiętnik księcia prymasa. Jacy to są więc „wysoko postawieni mężowie Kościoła,“ którzy przystają na obowiązkowe śluby cywilne jako mniejsze złe? Słowem, nibyto ciekawa rewelacya nie udała się wcale, a zdradza ona tylko po stronie obrońców projektu rządowego dotkliwy brak poważnych argumentów, skoro się uciekają do wątpliwych anonimowych plotek.

Szkoda zresztą, że hr. Szapary, który w swej znakomitej mowie poprzestał na odrzuceniu projektu rządowego, później, podrażniony przez p. Wekerlego, oświadczył się niepotrzebnie za ślubami cywilnymi z potrzeby. Należało ograniczyć się do opozycyi przeciwko projektom rządowym. Wysunięcie bowiem ślubu cywilnego z potrzeby, na który Kościół również przystać nie może, utrudni tylko zadanie przyszłego gabinetu, który powinien przedewszystkiem postarać się o przywrócenie pokoju pomiędzy państwem a Kościołem. Nowy ten gabinet coraz wyraźniej zarysowuje się na tle rozpraw sejmowych. I tak, gdy przedwczoraj poseł Komjathy ze skrajnej lewicy dowodził, że jego stronnictwo już dla tego powinno głosować za projektem, ponieważ po jego upadku nastałby nowy gorszy rząd, poseł Madarasz ze skrajnej lewicy zawołał: „Hr. Juliusz Szapary!“ To przewidują powszechnie. Tylko skrajna lewica grubo się myli, przypuszczając, że swymi głosami ocali gabinet teraźniejszy. Owszem, głosy te najwięcej zaszkodzą p. Wekerlemu. Bo chociaż umożebnią przyjęcie projektu rządowego w Izbie poselskiej, to na odwrót nawet chwiejnych magnatów zachęcą do odrzucenia „reformy,“ dokonywującej się pod protektoratem żywiołów radykalnych.

Rzym 27 lutego.

(W.) Jak już wam wiadomo, p. Sonnino rozwinął przed Izbą słynne swoje *exposé* finansowe. Z wielu stron chwalą go za to, że z wielką szczerością przedstawił sytuacyę tak, jak się rzeczywiście przedstawia. Ale właśnie w *exposé* p. Sonnino nie było szczerości: minister powiększył deficyt przynajmniej o 20 milionów. Niezawodnie wobec setek milionów długu, 20 milionów mniej lub więcej nie dużo znaczy; jednak nie wypadało uciekać się do podobnego środka. P. Sonnino w ciemniejszych barwach przedstawił sytuacyę dla dwóch powodów: raz dlatego, aby łatwiej otrzymać to, czego żądał — powtóre, dla powiększenia swojej zasługi, jeżeliby mu się udało poprawić stan rzeczy. Tylko być może, że się źle obliczył; powiększenie podatków, jakie projektuje, jest bowiem tego rodzaju, że niepodobna go przyjąć. Jak można naprzykład uchwalić powiększenie podatku na sól, tak niezbędną dla ludzi ubogich. Z drugiej strony obok tych powiększeń podatkowych, p. Sonnino nie zaprojektował żadnej oszczędności. Dziwi to wszystkich.

Przy tej sposobności mogę was zapewnić, że ks. Caetani właśnie dlatego nie chciał wejść do ministerstwa z powodu kwestyi oszczędności. Książę zgodnie z jenerałem Ricotti proponował zmniejszenie wydatków na armię. Damy tem — twierdził — poważną rękojmię pokoju, co wywoła uczucie zadowolenia w całej Europie, a równocześnie dowiedziemy, że chcemy rzeczywiście czynić oszczędności. Ze strony decydującej odrzucono jednak tę radę księcia i dlatego ani on, ani jenerał Ricotti ofiarowywanych im tek nie przyjęli. Przystępujemy zatem teraz do podwyższeń podatkowych, niebezpiecznych zawsze, kiedy lud jest tak wyczerpany, jak we Włoszech.

Jakkolwiekby się ukształtowała sytuacya, pozostanie ona zawsze dosyć poważną. Mówią wprawdzie o negocyacyach z Francyą w sprawie traktatu handlowego, ale daleko jeszcze do jakiegokolwiek porozumienia. A tymczasem rolnicy najbardziej dotknięci, rozwijają agitacyę, a przyłącza się do niej drobny przemysł, który nie ma z czego żyć. Jak się to wszystko skończy, trudno przewidzieć.

Ażeby przejść do rzeczy daleko przyjemniejszych, mogę was zapewnić, że Ojciec św. bardzo uważnem okiem śledzi wszystko, co się dzieje i że z troskliwości ojcowskiej chciałby widzieć kraj uratowanym z tej katastrofy. Lecz cóż może uczynić? Jeszcze kiedy był czas po temu, udzielał swoich rad, ale nie chciano się do nich zastosować, a i teraz nawet, pomimo, iż się przekonano, że na złą wstąpiono drogę, nie widać chęci zawrócenia z niej. Prawdopodobnie Ojciec św. zabierze głos w kwestyi agrarnej we Włoszech i w sprawie uzbrojeń całej Europy.

Co do konsystorza, wiadomo tylko tyle, że odbędzie się po Zielonych Świątkach. Co do nominacyi kardynałów, nic jeszcze nie jest rzeczą pewną. Ogólnie utrzymują, że Ojciec św. powoła dwóch lub trzech nowych kardynałów. Są to wszakże jedynie przypuszczenia. Jak na teraz pewne są tylko dwie nominacye arcybiskupów na stolice Bolonii i Medyolanu w osobach msgra. Svampa i msgra. Ferrari. Obie nominacye będą wszędzie nadzwyczaj sympatycznie przyjęte. Chodzi tylko o to, kiedy rząd udzieli im *exequatur*. Zapewniano, że p. Crispi chce to uczynić natychmiast, ale nowy arcybiskup Ferrary, uczony msgr. Mauri, jakkolwiek mianowany już w czerwcu przez Ojca św., do tej chwili jeszcze *exequatur* rządowego nie dostał; podobnie jest i z patryarchą Wenecyi msgr. Sarlo. Widocznie zatem rząd nie spieszy się i korzysta z zadowoleniem z pieniędzy, które pobiera z dochodów biskupich przez czas wakansu. Jest to jeden ze sposobów tamowania dobroczynnej działalności Kościoła we Włoszech. Nie przeszkadza to wszakże niektórym dziennikom rewolucyjnym oskarżać Ojca św., że biskupi nie dość czynnie pomagają rządowi w akcyi przywrócenia porządku. Ładna logika i dobry sposób rzucania oskarżeń.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po znanej już z telegramu odpowiedzi ministra Plenera na interpelacyę w sprawie defraudacyj Ferlesa, sprawdzono wybory kilku posłów, a między tymi posła Edwarda Podlewskiego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie stałej komisyi dla kodeksu karnego względem sposobu obrad nad nowym projektem kodeksu karnego. Referent dep. Piniński przedkłada następujące wnioski komisyi:

1) Wnioski, zawierające dodatki lub zmiany wniesionej przez komisyę ustawy karnej, oraz zmierzające do opuszczenia poszczególnych postanowień tej ustawy, zgłoszone być mają już podczas ogólnej rozprawy z wskazaniem paragrafów, do których się odnoszą.

2) W rozprawie szczegółowej dyskusya i odrębne głosowanie ograniczy się do tych tylko paragrafów, do których zgłoszone zostały takie w ogólnej rozprawie należycie poparte wnioski.

3) Jeżeli wskutek takiej dyskusyi uchwalone zostaną poprawki do niektórych paragrafów, objętych rozprawą szczegółową, to należy je odesłać do komisyi w tym celu, aby inne, w związku stojące postanowienia ustawy zostały pod względem merytorycznym i stylistycznym wprowadzone w harmonię dla trzeciego czytania.

Dep. Schorn oświadcza się przeciw tym wnioskom. Nie należy ukrócać dyskusyi szczegółowej przy ustawie, przeznaczonej na długi szereg lat. Byłoby to częściowem zrzeczeniem się praw parlamentarnych. Jakżeż łatwo możnaby także wpaść na pomysł skróconego postępowania przy reformie podatkowej. Katolicko konserwatywna partya niema powodu starania się o to, aby przedłożony projekt stał się ustawą, gdyż co do kwestyj religijnych stoi obecna ustawa karna więcej na gruncie katolickiego Kościoła, niż nowy projekt.

Dep. Ferjancicz sądzi, że dla ustawy, obejmującej przeszło 500 paragrafów, trzeba koniecznie obmyśleć osobny sposób obrad, aby zapobiedz bezużytecznym i przewlekłym mowom. Wnioski komisyi są najzupełniej uzasadnione.

Dep. Slavik podnosi formalne wątpliwości przeciw wnioskom komisyi. Parlament nie powinien się pozbawiać praw swoich przy tak ważnej ustawie.

Dep. Pattai przemawia za skróconem postępowaniem. Nie chodzi tu o prawa parlamentarne, tylko o formy parlamentarne.

Dep. Pacak sądzi, iż przedłożony projekt jest z wielu względów gorszym, niż obecna ustawa, a skrócone postępowanie jest nieprawnem.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn nie lekceważy sobie zasadniczych zarzutów dep. Schorna przeciw projektowi, ale uważa, iż będzie można im dać wyraz w dyskusyi szczegółowej. Dep. Slavik zauważył, iż koalicya ma przyśpieszyć przyjście do skutku kodeksu karnego. Gdyby koalicyi nic więcej nie było do zarzucenia, jak nadanie pracom Izby szybszego tempa, to taki zarzut chętnie ona zniesie. Na uwagi Pacaka odpowiada minister, iż niektóre artykuły odnoszące się do zbrodni politycznych obostrzono, ale niektóre znowu złagodzono. Nie chodzi tu tylko o reformę ustawy karnej, lecz także o reformę procesu cywilnego. Zajdzie potrzeba uwolnienia sądów kolegialnych pierwszej instancyi w znacznej mierze od spraw karnych. Związek między obu reformami jest widoczny. Gdyby wbrew oczekiwaniu reforma ustawy karnej nie była przeprowadzoną, to utrudnioną byłaby wielce reforma procesu cywilnego. Parlamentaryzmowi nie zaszkodzi się przez przyjęcie skróconego postępowania, ale szkodzi się mu rzeczywiście przez to, jeśli reformy wloką się przez dziesiątki lat i nie bywają doprowadzane do skutku.

Dep. Kopp podnosi, iż o koalicyi mówi się tu tak, jak o influenzy i na koalicyę zwala się wszystkie winy. Ustawy karnej nie można oceniać ani z konserwatywnego, ani z liberalnego stanowiska. Przy poszczególnych artykułach kodeksu będzie większość zmienna.

Referent hr. Piniński sądzi, iż niema zapewne żadnego posła, któryby przyjście do skutku tak ważnej sprawy chciał uniemożliwiać za pomocą obstrukcyi. Gdyby koalicya się przyczyniła do przeprowadzenia reformy sądownictwa, to jej znaczenie i wartość znacznieby się spotęgowała. Polityczne przestępstwa są w ustawie łagodniej traktowane, a przedewszystkiem bardzo ściśle określone. Polityczni przyjaciele mowcy głosować będą za skróconem postępowaniem, pragną tylko, aby im pozostawiono trochę czasu celem przygotowania poprawek.

W głosowaniu uchwalono znaczną większością wnioski komisyi.

Deput. Kraus i tow. interpelują rząd w sprawie rychłego załatwienia przez Izbę panów ustawy, dotyczącej posunięcia części sędziów powiatowych z 8 do 7 klasy rangi i to w ten sposób, aby to posunięcie przypadło w udziale starszym i bardziej zasłużonym sędziom powiatowym, a nie było przywiązane do pewnych miejscowości.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Lwów 2 marca.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 rano postawieniem przez Dra Szymańskiego dwóch nagłych wniosków. Przedewszystkiem zaproponował Dr Szymański, ażeby członka honorowego i długoletniego wiceprezesa Tow. Henryka Strzeleckiego, który z powodu nadwątlonego zdrowia zmuszony był zrzec się tej godności, uczcić w odpowiedni sposób. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło ten wniosek, a celem obmyślenia sposobu uczczenia p. Strzeleckiego, wybrało komisyę, złożoną z pp. Krokowskiego, Granda, Mikiewicza i Rosinkiewicza.

Następnie bez dyskusyi zamianowano członkiem honorowym Jerzego hr. Borkowskiego w uznaniu jego zasług, położonych około Towarzystwa.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi legitymacyjnej i petycyjnej. Po załatwieniu licznych petycyj o restytutowanie praw członków i próśb o dary z łaski, nadano stypendyum z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego, uczniowi V klasy gimnazyalnej Stanisławowi Marjańskiemu, sierocie po śp. Walerym Marjańskim, b. nadleśniczym fundacyi Skarbkowskiej.

W sprawie fundacyi stypendyjnej im. Romualda Makarewicza dla sierot po członkach Towarzystwa, uczęszczających do szkół publicznych, uchwalono polecić Wydziałowi centralnemu, aby według przedłożonego projektu z uwzględnieniem poczynionych w nim zmian sporządził formalny akt fundacyjny i takowy przedłożył władzom do zatwierdzenia. W razie potrzeby Wydział ma prawo poczynić zmiany, jakichby kompetentna władza zażądała. Wydział centralny poczynić ma nadto wszelkie starania, aby w roku szkolnym 1894/95 stypendyum mogło być już nadane. — Z funduszów Towarzystwa uchwaliła Rada nadzorcza dla tej fundacyi datek 300 złr. Stypendyum wynosić ma rocznie 100 złr.

Dłuższą dyskusyę wywołała następna sprawa wcielenia funduszu emerytalnego oficyalistów hr. Romana Potockiego. Ostatecznie uchwalono następujący wniosek odraczający: „Gdy z toku rozpraw komisyi „łańcuckiej,“ sprawa wcielenia funduszu emerytalnego oficyalistów i emerytów galicyjskich dóbr hr. Romana Potockiego, nie okazała się odnośnie do swej doniosłości zupełnie dojrzałą i wyczerpująco opracowaną, zgromadzenie uznaje komisyę łańcucką za stałą i poleca jej do końca roku 1894, a najpóźniej do przyszłego zebrania zwyczajnego Rady nadzorczej, wystąpić z konkretnie, wyczerpująco ułożonym aktem, oraz obliczeniami cyfrowemi.“

Na tem o godz. pół do drugiej zamknął przewodniczący hr. St. Zamoyski posiedzenie. Po południu odbyły się dalsze posiedzenia komisyj.

Ostatnie posiedzenie w sobotę o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Kraków 3 marca.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków z Wiednia do Lwowa. Na dworcu tutejszym powitali p. Namiestnika przedstawiciele władz.

— **W kościele OO. Dominikanów** odbędzie się dnia 5, 6 i 7 b. m. czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Dnia 7 b. m. (we środę) w uroczystość św. Tomasza z Akwinu celebrować będzie o godzinie 10 sumę Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski.

— **Uroczysty wieczór** na cześć JEm. X. Kardynała odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 6 b. m. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów obiadów dla biednej dziatwy. Pan Floryański doniósł komitetowi telegraficznie, że weźmie współudział w wieczorze na cześć X. Kardynała. Znakomity artysta odśpiewa: 1) „To był sen,“ Lassena i „Janek,“ Wrońskiego; 2) „Kozak i Krakowiak,“ Moniuszki.

— **Złożenie przysięgi służbowej.** Dzisiaj o godzinie 12 w południe w sali obrad Magistratu złożył II wiceprezydent miasta, p. Witold Piotrowski, przysięgę służbową w ręce p. prezydenta Friedleina. Przy akcie tym byli obecni urzędnicy Magistratu w komplecie.

— **Sekcya prawnicza Rady miejskiej** odbyła wczoraj posiedzenie. Miedzy innemi sprawami uchwaliła list fundacyjny fundacyi ś. p. Michalskiego w kwocie 20,000 franków, przeznaczonej dla rzemieślników wyznania rzymsko-katolickiego, pragnących zawodowe wykształcenie swoje uzupełnić za granicą. — Dalej obradowała sekcya nad zrealizowaniem zapisu ś. p. X. Schindlera na rzecz podupadłych rzemieślników; legowana kwota wzrosła obecnie do sumy 22.823 złr. Sekcya uchwaliła rozdzielać corocznie procenta od kapitału tego między podupadłych rękodzielników w miesiącu kwietniu, jako czasie śmierci zapisodawcy. Zapomogi wynosić mają najmniej 100 złr., najwyżej 200 złr.

— **Z teatru.** Jutro daną będzie po raz drugi wesoła sztuka Jordana *Myszy bez kota*. Przedstawienie to zakończy sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika p. t.: *Wigilia św. Andrzeja.* Sztuka ta, grywana w rozmaitych czasach w Krakowie, cieszyła się powodzeniem. Artyści nasi próbują obecnie najnowszą sztukę Kazimierza Zalewskiego p. t.: *Jak myślicie?*

— **Podczas rautu** na rzecz bratniej pomocy uczniów krak. szkoły sztuk pięknych, który się odbędzie w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach w poniedziałek dnia 5 b. m., wykona chór „Lutni“ pod dyrekcyą p. A. Steibelta następujące utwory: 1) Bauer: „Swobodna myśl“ (z orkiestrą); 2) a) Pacius: „Dzwony,“ b) Kotarbiński: „Noc majowa;“ 3) Bizet: Arya z *Carmen* (p. Bukowski z tow. chóru i orkiestry); 4) a) Worobkiewicz: Dumka, b) Listowski: Mazurek; 5) Weinzierl: „Geniuszowi cześć“ (chór z tow. orkiestry).

— **Walne zgromadzenie Związku handlowego** Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę dnia 4 marca o godz. 3 po poł. w sali obrad Rady powiatowej przy ul. św. Marka. Najważniejszym przedmiotem porządku dziennego jest reforma statutu w tym kierunku, by korporacyom i instytucyom, przystępującym do Związku z udziałem co najmniej 10.000 złr., przyznać prawo delegowania jednego członka do Rady nadzorczej. Obecnie zażądał tego Bank krajowy, który przystępując z kwotą 10 tysięcy złr., zaznaczył, iż młoda ta instytucya handlowa nietylko posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, ale że spełnia ważną funkcyę w gospodarstwie krajowem i z tego powodu na poparcie ogółu, a więc także finansowych instytucyj krajowych, ze wszech miar zasługuje.

— **Wystawa obrazów** w Sukiennicach będzie jutro elektrycznie oświetloną; na sali przygrywać będzie muzyka 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka.

— **Wspólna wieczerza.** Na cześć profesora Leona Dembowskiego, który po czterdziesto-kilkoletniej pracy nauczycielskiej przeszedł w stały stan spoczynku, odbędzie się wspólna wieczerza w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 8 wieczorem. Kto z pp. profesorów innych zakładów, z pp. artystów, z byłych uczniów p. Dembowskiego, lub wreszcie innych jego przyjaciół zechce wziąć udział w tej wieczerzy, raczy się zgłosić do dyrektora wyższej szkoły realnej Dra Hugona Zatheya najpóźniej do piątku dnia 9 marca, a to bądź listownie, bądź osobiście między godz. 11 a 12 w kancelaryi (ulica św. Jana, 22), albo od godz. 5—6 w mieszkaniu (ulica św. Jana, 20).

— **Z kolei państwowych.** Inspektor gen. dyr. kolei państw. p. Horoszkiewicz mianowany został zastępcą dyrektora przy dyrekcyi ruchu w Krakowie, w miejsce zmarłego ś. p. Słonińskiego. Równocześnie zamianowany został insp. gen. dyr. kolei państw. p. Szukiewicz, który był drugim kandydatem na powyższą posadę, starszym inspektorem przy generalnej dyrekcyi.

— **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We czwartek, w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbyło się zebranie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Prezydujący prof. Janczewski złożył sprawozdanie z działalności zarządu Tow. za miesiąc ubiegły, zaznaczając powstanie dwóch komisyj, z których jedna ma się zająć wypracowaniem projektu zakładania szkółek drzew, a druga urządzeniem wystawy w ciągu listopada r. b. chryzantemów i innych kwiatów w Krakowie. Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Rożańskiego „O suszeniu owoców i warzyw“. Prelegent przedstawiwszy ogólne zasady suszenia mówił następnie o systemie amerykańskim, jakiego używa w swej suszarni w Bochni. Odczyt dopełniony został okazaniem obecnym najrozmaitszych produktów tej suszarni. Na wniosek jednego z członków Tow. postanowiono na przyszłość oznaczyć godzinę zebrań miesięcznych na 6 po południu, w miejsce czwartej jak dotąd. Po zamknięciu posiedzenia, nastąpił podział pomiędzy obecnych tegorocznej premii Tow., złożonej z nasion warzywnych przeważnie nowości lub odmian mało znanych, a zasługujących na hodowlę. Członkowie nieobecni proszeni są o zgłoszenie się po swoje premie do skarbnika Towarzystwa p. Maleckiego przy ul. Lubicz Nr. 23.

— **Składki centowe.** W dniu 27 lutego odbyło się w domu p. Ulanowskiej czwarte rozbicie puszek składkowych na Wawel tj. na restauracyę katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły panie: Babecka, Bielewicz, Brzezińska, Chylińska, Ciechanowska, Czernowa, Dargunowa, Dziewicka, Ebenberger, Epstein, Estreicherówna, Filasiewiczowa, Gliniecka, Głowacka, Gniewosz (kanoniczka), Górska Klementyna, Grodzicka, Janoszyna, Jakóbkowa, Jaruntowska, Jelska, Kleczyńska, Kohnowa, Kondolewicz, Koralewicz, Kowalska, Krzymuska, Łopuszańska, Lubkowska, Markiewiczowa, Marsowa, Meixnerowa, Miklaszewska, Mikucka, Muczkowska, Regina Pędzilska (służąca), Retingerowa, Rosnerowa, Różycka, Riedmüllerowa, Rylska Adolfowa, Rylska Zygmuntowa, Rzewuska (od koleżanek z VI kl. Schol.), Samborska, Schöpfowa, Sierakowska, Skarbkówna, Stanowska, Straszewska, Strzyżewska, Styczniówna, Stypkowska, Słonińska Paulina, Szczepańska, Szewczykowa, Szporowa, Szymkiewiczówna, Truskolaska, Walentowiczowa, Walter, Wiszniewska, Wojciechowska, Wojnarowicz, Wysocka, Zachorska (od seminarzystek I kl.), Żelewska. Panowie: Badeni, Biliński (z kontumacyi od kupców), Borkowski, X. Chorobski, Cieński, X. Fijałek, prof. Fierich, Gawiński, Gottlieb (z kontumacyi), Kasparek, Karwowski, Knapiński, Krzyżanowski, Lewicki, Lichtenstein, Malik Błażej, prof. Piekosiński, Prokopowicz, Pusłowski, Rotter, prof. Rydygier, Rypel, Seweryn, prof. Sternbach, Świątek, Szlenkier, Szymonowicz, teologowie III roku, Truskolaski, uczniowie IV kl. realnej, Vollebert, Wąs, Żarski. Sklepy, handle, apteki itp. Baum, bazar krajowy, Bilewscy, Deptuch, Federowicz, Feintuch, Fischer (C – D), Fischer (A – B), Froncz, Górecki, Gralewski (apt.), Gralewski (winiarz), Grigar, Halski, Hanak, Hawełka, Heller, Herliczka, Janikowski, Jawornicki, klinika ginekologiczna, Klimek, Kondolewicz, Kosz, Kretschmer, Launer, Miłkowski, Mika, Okoń, Przybylski, Raczyński, Rada pow. krakowska, Rehman, Rożkowski, Rudnicki, Rudolphi, Siedlecki, Smidowicz, Sobierajski, Suski, Schwarz, Towarzystwo ubezp., Trauczyński, Tyrkalska, Wentzl, Wiszniewski, Zwoliński i spół. Pani Ulanowska złożyła swoje dwie puszki oraz nadesłane na jej ręce: ze Lwowa W. P. Bolesława Zielińska 2 złr., prof. Padlewska 4 złr. 30 ct., Szumlańska z p. Telżyńską 7 złr. 89 ct.; z Tarnopola: pna. St. Teisseyre 6 złr. 10 ct., z Przemyśla: p. Wł. Dobrzański 1 złr. 47 ct., z Wieliczki: nadradczyni Miszke zebrane 7 złr. 50 ct., z Krakowa: gimnazyum III kl. III a 3 złr., prof. Rosenblatt 2 złr. 50 ct., oraz trzy dukaty od prof. X. Knapińskiego, od pani Kowalskiej, od pana N. N. Kasa zamówień teatru krakowskiego za pośrednictwem *Głosu Narodu* 12 złr. 50 ct. Suma zebranych składek wynosi 499 złr. 88 ct., które wraz z poprzedniemi 554 złr. 27 ct. (razem 1054 złr. 15 ct.) złożone zostały na książeczkę kasy oszczędności m. Krakowa Nr. 145.673. Książeczka przechowuje się u p. Ulanowskiej.

Następne rozbicie puszek nastąpi dnia 14 b. m. w domu p. Ulanowskiej ul. Garncarska L. 15.

— **Zakład św. Jadwigi.** Ratować istoty już upadłe, piękne to jest dzieło, ale jeszcze piękniejszem: ochranianie ich przed taką ostatecznością. To zadanie ma na celu zakład św. Jadwigi w Krakowie, schronisko dla ubogich szwaczek. Istnieje od lat kilku. Ponieważ prowadzący go unikali reklamy, wielu osobom jest całkiem nieznany. A wart jest, aby o nim wiedziano, aby go zwiedzano i patrząc na to, co już jest zrobione, dopomagano do rozszerzenia działalności.

Zakład mieści się przy ulicy Krupniczej pod L. 17, gdzie zajmuje cały parter domu, trochę w głąb wsuniętego, a mającego z frontu ogródek. Podziwiać można schludność, ład i praktyczność urządzenia, obliczonego na największą oszczędność i skromność warunków. W dużych, widnych, słonecznych pokojach nietylko ma każda z mieszkanek łóżko, miejsce na kuferek i szafeczkę, ale kącik ten, odgrodzony ze wszystkich stron firankami, stanowi rodzaj maleńkiego

---

kach; Fedor stoi poza nami w środku tak, że lufa jego strzelby wystaje o jaki łokieć. Ja byłbym może i dłużej tak stał, ze strzelbą na ręku i nawet się nie złożył, bo niedźwiedź mi imponuje. Jego powaga i spokój, jego głuchy i złowrogi mruk sprawiają, że gdybym był sam, tobym prawdopodobnie odszedł, nie próbując szczęścia. Nie ze strachu — bo teraz, stojąc o jakie dwadzieścia kroków przed niedźwiedziem, nie mogę się już wcale zdobyć na strach, tylko dlatego, że nie czuję do niego żadnej złości, owszem pewną sympatyę.

Wuj wykonywa oczyma i głową ruch ku mnie, a potem w kierunku niedźwiedzia.

Błyskawicą przelatują mi przez głowę rady nieraz słyszane, gdzie najlepiej mierzyć w niedźwiedzia; mam wrażenie, że prócz promieni światła, z mych oczu idących, wszystko dokoła się ściemniło, i już trzymam strzelbę przy policzku.

Lekki wietrzyk zniósł dym w mgnieniu oka. Niedźwiedź stoi jak pierwej i łbem tylko automatycznie porusza i mordę naprzód wyciąga.

Machinalnie spuszczam strzelbę i wsuwam nowy nabój, bo druga lufa nie na kule.

Niedźwiedź, jakby niewidzialną siłą podrzucony spiął się na zadnie łapy i ryknął tak strasznie, że się krzaki dokoła pokładły, a psy do ziemi przysiadły. A! to musiał wuj strzelić. „Win“ zrobił równocześnie rzut naprzód, ale zagrzmiał nowy strzał: niedźwiedź uderzył przedniemi łapami w powietrze i zwalił się w tył.

Biedny niedźwiedź! Ha, zginął przynajmniej śmiercią junaczą w otwartym boju od wroga, co się przed nim nie chował, a zawsze to lepsze, niż zdychać od trucizny, jak się to zdarza dzielnym misiom na perehińskim boku. Wuj, stary łowiec, zawsze spluwa z najwyższą pogardą, kiedy mówi o tym sposobie wojowania.

Trzeba teraz było widzieć wuja i Fedora! Jak oni pomłodnieli, jakie im ognie w oczach błyszczały, jak oni wobec mnie zhardzieli; jak wuj, spoglądając na mnie, powiedział: „dziesiąty!“ — Skurczyłem się tylko i uczułem dla siebie pogardę.

Posiadaliśmy na kamieniach koło burego trupa i szumnie zwycięstwo oblali. Torba pełna odrazu się wypróżniła, a za to myśmy się wypełnili optymizmem i wszechstronną dzielnością.

Fedor został przy niedźwiedziu, żeby mu zajrzeć do mężnego serca, a my poszliśmy do zrębu.

Zabawiło się chwilę czasu przy niedźwiedziu; wieczór już leżał głęboki na potokach, kiedyśmy do domów wracali. Utrudzony szedłem teraz po wąziutkich a wysokich kładkach, jak po stole. Ale zmrok był jeszcze dla oka uchwytny, bo gwiazdy zaglądały między drzewa i w potoki. Bory owijają się po bokach i wierzchem w szmaty nieba, a spodem w mgłę, która wstaje od wody i dzieją się teraz dziwne rzeczy: drzewa gałęziami, lasy drzewami, a góry całemi lasami zaczynają się sennie kołysać, kiwać to w jednę, to w drugą stronę, a każde zakołysanie się słabsze, ociężalsze... Las śpi. Tylko Łomnica nie spoczywa, biegnie coraz prędzej i prędzej po kamieniach, rani się o ostre głazy i musi ją to boleć, bo w tych miejscach jasna twarz jej mroczy się i kurczy, ale zatrzymać się nie może, bo do Dniestru i morza jeszcze bardzo daleko. Jaki ten huk jej nieustanny jest miły dla ucha! Teraz wydaje się daleko mocniejszy, niż za dnia; ale to się tylko tak przywiduje, bo tutaj i we dnie cisza nie zamącona, tylko że wtedy wzrok kłóci się ze słuchem...

Ten dzień już do końca jest nadzwyczajny. Bo jak się od rana do nocy zbijało nogi po górskich wertepach, jak się do tego miało widoki ujrzenia tamtego świata przy pomocy niedźwiedzia, to potem ma wielki urok kolacya w zacisznym miłym kącie. A do tego wobec kobiet uchodzi się za śmiałka! Bo ostatecznie wuj przyznał publicznie, żem dobrze stawał, więc panna Stasia, przy której siedzę po kolacyi, ogromnie, nadzwyczajnie blisko, cieszy się, żem żywo powrócił i pokazuje mi twarzyczkę taką jakąś... Potem jeszcze znalazłem sposobność w jakiemś ciemnem przejściu uchwycenia i pocałowania na dobranoc jej rączki. Prawda, wyrywała ją trochę i dlatego pocałowałem ją nawet w dłoń zamiast w paluszki, ale to jeszcze i wolę.

Już się odzywały kury, boże zegary, a ja jeszcze leżałem z otwartemi oczyma. Przez okno, którego w taką noc nie zamykam, zalatuje wonny oddech rozgrzanego od snu lasu i huk Łomnicy, przewracającej się na twardem, niewygodnem łożu. W końcu zasypiam, powtarzając sobie, że przecież ten biały świat jest dobrą matką dla duszy ludzkiej, która go rozumie i kocha, i że kobiety są także zacną instytucyą...

pokoiku. Co za przeskok dla niejednej — z brudnej, ciasnej, dusznej izby, gdzie mieszkała „kątem,“ gdzie skromność jej narażoną była na ciężkie próby, gdzie słyszeć musiała prawie zawsze gorszące rozmowy, przekleństwa, bluźnierstwa i kłótnie — do tego iście upragnionego schroniska, zostającego pod opieką matek Nazaretanek. Płacąc 1 złr. 50 ct. miesięcznie, ma zapewnione mieszkanie, opał, światło, doktora i lekarstwa, nie mówiąc już o wspólnej sali, gdzie w dnie powszednie, w razie gdy pozostaje w domu, pracować może, a w święta zabawić nawet, bo znalazł się tu fortepian, są i książki. Prócz tego może tu mieć za opłatą 3 złr. miesięcznie, śniadanie i kolacyę. Obiad kosztuje 5 złr. Całkowite zatem utrzymanie wynosi od osoby 9 złr. 50 ct. Jestto bardzo mało, lecz dla niejednej jeszcze zbyt dużo.

O ile całkowite lub zbyteczne zredukowanie tej opłaty miałoby złe strony, przechodziłoby już bowiem w prostą jałmużnę, o tyle małe zmniejszenie dotych czasowej opłaty byłoby bardzo do życzenia. Pomyślmy bowiem, że przeciętnie taka szwaczka zarabia miesięcznie 10 złr., a przecież są, prócz powyższych, jeszcze inne potrzeby. Trzeba trzewików, trzeba sukienki, kapelusza, bielizny, należy tę ostatnią prać, a rozum kazałby odłożyć jakiś grosz na chorobę, lub starość. Zniżenie opłaty, obok rozszerzenia zakładu, oto najgorętsze życzenie prowadzących dzieło. Jakże tego jednak dokonać, kiedy wydatki przewyższają dochody? Potrzeba zatem pomocy ludzi, pojmujących doniosłość podobnej instytucyi. Potrzeba pomocy materyalnej, datków, choćby najmniejszych, ale licznych. Z drugiej strony także należy zachęcać do zamieszkania w schronisku, zwłaszcza młodsze robotnice, dla tych bowiem szczególnie jest ono przeznaczone. Schronisko mieści obecnie do 40 dziewcząt. Daj Boże, izby rozszerzone i 100 i 200 przytulić mogło.

— **P. Miłkowski**, właściciel księgarni katolickiej w Krakowie (ul. św. Anny) prosi nas o ogłoszenie, iż w celach reprodukcyi poszukuje, nieznajdującego się w handlu obrazka Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej, sztychu Oleszczyńskiego, wydania Wilczyńskiego w bardzo małym owalu (długość średnicy sztychu w owalu 35 milim., szerokość 25 milm., długość obrazka całego z brzegami koronkowemi 94 milm., szerokość największa 60 milm.), brzegi wycięte koronkowo przedstawiają gałązki białych bratków, u góry monogram Maryi, otoczony promieniami, u spodu tarcza z wytłoczoną Pogonią; na odwrotnej stronie modlitewka. Ktoby posiadał egzemplarz tego obrazka, raczy go odstąpić lub pożyczyć wspomnianej księgarni.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Kanoniczną instytucyę na probostwo w Rakowcu otrzymał X. Fr. Arzt, ekspozyt w Bucniowie; jurysdykcyę do słuchania spowiedzi otrzymał O. Ryszard Kudlek, Zgrom. OO. Misyonarzy w Krakowie, przydzielony *pro ferendo juvamine in cura anim.* do Jezierzan.

Dyecezya tarnowska: Prezentę na prob. w Skrzydlny otrzymał X. Józef Kapturkiewicz, dotychczasowy wikaryusz w Siedliskach.

Dyecezya krakowska: W Gilowicach odbyła się misya ludowa od dnia 11—20 stycznia pod przewodnictwem O. Drobisza i O. Styki, Zgrom. OO. Redemptorystów. Do Komunii św. przystąpiło przeszło 1500 osób (gmina liczy zaledwie 2.200 dusz).

— **Dar.** Jerzy hr. Borkowski ofiarował przy sposobności zamianowania go członkiem honorowym Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych kwotę 2.000 złr. na rzecz Towarzystwa. Z kwoty tej będzie prawdopodobnie utworzoną bursa dla sierót po zmarłych członkach.

— **Zapis Zakaszewskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej oświadczył p. prezydent Mochnacki, iż otrzymał z sądu miejsk. del. zawiadomienie, że zmarły d. 22 z. m. ś. p. Kajetan Zakaszewski zapisał cały swoj majątek na zakład dla ślepych starców, mający zostawać pod zarządem gminy. W rozporządzeniu ostatniej woli ś. p. Zakaszewski naznaczył wykonawcą testamentu każdoczesnego prezydenta miasta Lwowa i prosił, aby prezydent miasta był osobiście przy inwentowaniu majątku, którego część miała się znajdować w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, a część w mieszkaniu. Czyniąc zadość temu życzeniu, udał się p. prezydent do notaryusza i zażądał, aby poszedł z nim celem spisania inwentarza. Ponieważ mieszkanie było opieczętowane, notaryusz naznaczył termin na środę. Śp. Zakaszewski zmarł dnia 22 lutego, a pomieszkanie opieczętowano dopiero 26 lutego, cztery dni więc było bez opieki rządowej. W Towarzystwie kredytowem ziemskiem było złożonych przez ś. p. zmarłego 112.000 złr. We środę rano udano sią do mieszkania ś. p. zmarłego. Pieczęcie były nienaruszone. W obecności kilkunastu świadków otworzono pomieszkanie i przystąpiono do spisania inwentarza. Mieszkanie składało się z trzech pokoi. Dwa były zastawione meblami, trzeci zaś pusty. Po dokładnem przeszukaniu szaf, komód, szuflad, ubrań, okazało się że w mieszkaniu nie zostało nic — ani w gotowiźnie, ani w papierach, ani kosztownościach. Skonstatował to także notaryusz. P. prezydent podyktował do protokółu żądanie, aby udano się do wszystkich instytucyj finansowych z zapytaniem, czy nie znajdują się w nich jakie depozyta, złożone przez zmarłego i aby zastrzeżono dla gminy prawo windykowania wszystkich funduszów. W końcu oświadczył p. prezydent, iż wszelkich dołoży starań, aby nic z funduszów, przeznaczonych na tak szłachetny cel, nie zostało uronionem.

— **Towarzystwo przyjaciół nauk i wystawa.** Na odbytem w tych dniach dorocznem posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu sekretarz Towarzystwa hr. Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström przemówił jak następuje:

„Jedną ze spraw bieżących, które Towarzystwo nasze obecnie zajmują, jest przygotowująca się wystawa krajowa we Lwowie. Z zasady i przekonania chcemy wziąść w niej udział serdeczny. Wystawa krajowa we Lwowie podjęła między innemi kwestyę po raz pierwszy niemal w społeczeństwie polskiem poruszoną, retrospektywnego przedstawienia sztuki ojczystej a wezwała nas przed innymi do tego zadania, jako duchowych spadkobierców dążenia i pracy śp. Edwarda Rastawieckiego, którego zbiory, dzięki ofiarności hr. Seweryna Mielżyńskiego tu posiadamy i który jest rzeczywistym ojcem idei. Idea podjęta jest dalszym rozwojem myśli, tego pierwszego mecenasa sztuki ojczystej, którego dążnością i celem było wytworzenie narodowej galeryi, przedstawiającej historyę sztuki polskiej. Retrospektywna wystawa we Lwowie to wstępne słowo do tego wielkiego zadania naukowego, które z rozwojem oświaty polskiej staje się dzisiaj istotną potrzebą kraju, domagającą się urzeczywistnienia. Zbiory naszej galeryi w Poznaniu, dzięki Edwardowi Rastawieckiemu, są na całą Polskę jedynem zapoczątkowaniem takiej galeryi historycznej malarstwa polskiego. W tej chwili na zbiory nasze zwróconą będzie uwaga całego artystycznego świata. Mamy przeto niepłonną nadzieję, że w razie rozwoju zbiorowej pracy tego kierunku społeczeństwo polskie przystępując do tworzenia ogólnej historyczno-naukowej galeryi, której utrzymanie byłoby zadaniem całej Polski, skorzystać nie omieszka z poważnie już uposażonego zakładu Towarzystwa przyjaciół nauk, tutaj, u nas w Poznaniu obierze właśnie stałą dla tej galeryi siedzibę, zbiory Edwarda Rastawieckiego uzupełniając. W tej myśli właśnie — nie przesądzając przyszłości — uważali śmy sobie za obowiązek popierania podjętego na wystawie krajowej zadania, okazując tam wobec całego kraju, wobec zbiorów krakowskiego Muzeum Narodowego, zbiorów Rapperswylu i słynnych galeryi prywatnych, najcenniejsze zabytki Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, przekonani, że one będą najwymowniejszym naszym orędownikiem. Wysyłamy więc część znaczną wybranych tu przez komisyę lwowską obrazów i pamiątek, które wystawa swoim kosztem zabiera.“

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Bochni z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 4 kwietnia b. r.

— **Obiad** odbył się onegdaj u p. ministra Jaworskiego, na który między innymi zaproszeni byli: prezydent ministrów ks. Windischgrätz, minister oświaty Dr Madeyski, wiceprezydent Izby D. Abrahamowicz, prezydent kolei państwowych Dr Biliński i prezes Koła polskiego Benoë.

— **Zakopane** 2 marca b. r. Grono pań, bawiących w Zakopanem, powzięło, z okazyi imienin Najprzew. Arcypasterza JE. X. Kardynała Dunajewskiego, piękną myśl przysporzenia funduszu na budowę nowego kościoła. Urządzony w tym celu dnia 1 marca w sali zakładu Dra Chramca raut, połączony z przedstawieniem amatorskiem, spiewem i muzyką, przyniósł dochodu netto 130 złr. Spełniając miły obowiązek, składam w imieniu parafii tak organizatorkom rautu, jakoteż amatorom serdeczne „Bóg zapłać.“

X. Kazimierz Kaszelewski, administrator parafii.

— **P. Michałowi Żmigrodzkiemu**, bibliotekarzowi zbiorów hr. Branickich w Suchej, przyznało francuskie ministeryum oświaty tytuł „officier d'Académie“ za udział w powszechnej wystawie paryskiej w roku 1889, jakoteż za prace z zakresu folklorystyki. Za takież same prace i za udział w wystawie Chicagowskiej mianowało go Towarzystwo folklorystyczne uniwersyteckie w Chicago swoim członkiem honorowym. Obie te wiadomości czerpiemy z zajmującej kroniki *Przewodnika bibliograficznego* za luty, wydawnictwa zasłużonego Dra Wł. Wisłockiego.

— **Wystawa gobelinów** pani Henryki Mankiewicz, urządzona w Wiedniu od zeszłego piątku, wywołuje tam zarówno w świecie artystycznym, jak i wogóle u szerokiej publiczności, niepospolite zajęcie. Tkaniny te, niezwykłych rozmiarów, wykonane są z precyzyą i wielkim smakiem.

— **Nekrologia.** Dziś o godz. $10^1/_2$ rano zmarł w szpitalu św. Łazarza Marceli Czechowski, sufler teatru krakowskiego od lat kilkudziesięciu. Był to człowiek oddany całem sercem tej instytucyi, której był wiernym i gorliwym pracownikiem. Znaczenie jego i użyteczność dla sceny krakowskiej sięgały poza skromne na pozór stanowisko suflera, gdyż był to przytem człowiek wyższej inteligencyi i talentu, szczerze zamiłowany i przywiązany do teatru.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 4 b. m. po raz drugi: *Myszy bez kota*, krotochwila w 3 aktach H. Jordana, oraz *Wigilia św. Andrzeja*, sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika.

— Dnia 2 marca piękna pogoda; termometr od +0·8 doszedł do +10·0 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 3 marca stan jego był 748·9 mm., termometru +2·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

W niedzielę dnia 4 marca: św. Kazimierza króla; w poniedziałek 5 b. m.: św. Fryderyka opata.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Świat, dwutygodnik ilustrowany, w zeszycie z 1 marca wystąpił z pełną poezyi i wdzięku ryciną tytułową, kompozycyi Stachiewicza. Przedstawia ona w marszu oddział kosynierów kościuszkowskich w Krakowskiem, któremu chłopek idący za pługiem woła przez zagony „Szczęść Boże“. Z następnych ilustracyj wymienimy: p. Władysława Wankiego studyum, reprodukcyę dobrze u nas znanego obrazu Krzesza „Przy studni“, p. Stasiaka rysuneczek „Zagroda przedmiejska“, bardzo wykwintną reprodukcyę utworu Pawła Merwarta „Wojewodzina“, reprodukcye dwóch z pomiędzy szeregu małych widoków i krajobrazów Stanisława Janowskiego, które mieliśmy sposobność oglądać na wystawie krakowskiej. Były one zrobione do albumu składkowego, które zostało ofiarowane bar. Karolowi Brunickiemu w dniu 20 lutego, t. j. w 25 rocznicę jego działalności, jako prezesa Rady powiatowej grybowskiej. Wreszcie podaje *Świat* kilka widoków z placu wystawy lwowskiej. Część literacka zawiera między innemi nowellę p. Fr. Rawity p. t.: „Niedoczekał,“ szkic literacki „Walt Whitman, poeta amerykański“ Dra M. S. Nekandy Trepki, sylwetkę literacką p. Wilhelma Feldmana p. t. Sewer i jego ostatnia powieść;“ Przyczynek do biografii Antoniego Malczewskiego przez Dra Bronisława Czarnika, oraz dokończenia lub dalsze ciągi zajmujących artykułów, poprzednio rozpoczętych, jak studyum p. Waleryi Marenné o Dziekońskim, nader ciekawa „Relacya rezydenta polskiego w Moskwie,“ podana przez Alkara, „Grób Paca w Smyrnie“ przez p. Artura B. Orlę i rzecz przedwcześnie zgasłego Dra Antoniego J. „O ceramice „krajowej.“ Dodatek zawiera 1 arkusz szkicu literackiego p. M. Gawalewicza o Franciszku Zabłockim.

„Sfinks“ Kazimierza Tetmajera tłomaczony będzie na język niemiecki. Przekładem zajmuje się znany tłomacz wybitniejszych polskich utworów literackich Dr Albert Weiss.

W berlińskim Residenztheater wystawiono w tych dniach po raz pierwszy komedyę Fryderyka Dernburga i Eugeniusza Zabela: *Życie spaczone.* Bohaterem sztuki jest dziennikarz.

Olbrzymiem powodzeniem scenicznem cieszy się w Londynie nowa sztuka p. t. *Druga pani Tanqueray.* Sztuka sprawiła tak silne wrażenie, że nawet arcybiskup Westminsteru mówił o niej w jednem ze swoich kazań z pochwałami dla wysokiej moralnej tendencyi teatralnego dzieła.

Włodzimierz Spasowicz rozpoczyna w najnowszym numerze *Kraju* część pierwszą obszernego studyum literackiego pt. „Schiller i Goethe w pamiętnem dziewięcioleciu ich przyjaźni od połowy 1794 do początku 1805 r.“

Nowe książki nadesłane redakcyi:

— M. Zdziechowski: Byron i jego wiek. Studya porównawczo-literackie. Tom I. Europa zachodnia. Kraków rok 1894. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

— Edward Jelinek: Zapomenutý kout Slovansky. Několik prvních pohledů do kašubského pomoři. Praga 1894.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1894 r.	11,566.823 złr. 57 ct
Od dnia 1 do 28 lutego 1894 r. złożono	325·265 złr. 77 ct.
Procent skapitalizowany za II półrocze 1893 r.	205.422 złr. 37 ct.
Razem . .	12,097.511 złr. 71 ct.
Od d. 1 do 28 lutego 1894 r. zwrócono	291.373 złr. 62 ct.
Stan wkładek dnia 31 stycznia 1894 roku	11,806.138 złr. 09 ct.

Wiedeń 3 marca. (*Telegram biura koresp.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z 28 lutego b. r.

Banknoty w obiegu	417.217,000 złr.	(+ 7.867,000)
Zapas kruszcowy .	278.608,000 „	(+ 69,000)
Portfel wekslowy .	112.724,000 „	(+ 5.857,000)
Lombard	25.715,000 „	(+ 61,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	78.373,000 „	(— 9.688,000)
Obieg not państwowych	350.629,000	(— 3.792,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą: Król Milan w ciągu marca zamierza powrócić do Paryża. Pogłoski o rzekomo zamierzonej zmianie gabinetu serbskiego są absolutnie nieuzasadnione.

Z Cetynii donoszą, że niebawem przybyć tam ma nadzwyczajny rumuński poseł, ażeby następcy tronu księciu Daniło przywieść wysoki rumuński order z pismem od króla Karola.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 marca. Minister Kalnoky wyjechał wczoraj do Buda-Pesztu, gdzie odbędzie się jutro wspólna rada ministrów w sprawie austryacko-rosyjskiego traktatu. W obradach wezmą udział ministrowie handlu i rolnictwa obu połów monarchii.

Politische Correspondenz donosi: Hr. Kalnoky wspomniał podczas onegdajszej rewizyty u prezesa ministrów, Simicza, o fałszywych pogłoskach, jakoby w Kroacyi i Slawonii wydano wojskowe zarządzenia. Minister oświadczył z całą stanowczością, że w pogłoskach tych niema ani słowa prawdy i że Austro-Węgry do tego rodzaju zarządzeń nie mają żadnego powodu.

Wiedeń 3 marca. Ministrowie Plener, Wurmbrand i Falkenhayn wyjechali dzisiaj po południu do Buda-Pesztu, aby wziąć udział w wspólnej radzie ministrów.

Wiedeń 3 marca. W komisyi wojskowej oświadczył minister Welsersheimb, że ustawa o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia, nie ogranicza bynajmniej swobody przenoszenia się ich z miejsca na miejsce. Można więc także z zagranicy meldować się w drodze pisemnej. Minister obiecuje, po zebraniu odnośnego materyału, dać w Izbie wyjaśnienie co do sprawy Burescha. — Komisya uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej nad ustawą.

Wiedeń 3 marca. Komisya walutowa obradowała w obecności ministra Plenera nad projektami walutowemi. Dep. Eim oświadczył w imieniu Młodoczechów, że odrzucają projekty walutowe. Neuwirth, Bareuther i Schwab przemawiali za, Kramarz zaś przeciwko projektom.

Wiedeń 3 marca. Ogólny stan zdrowia arcyksiężnej Maryi Immakulaty jest jak najzupełniej zadawalniający.

Opawa 3 marca. W kilku dziennikach pojawiła się pogłoska, że dnia 28 lutego znaleziono w Opawie przylepione na rogach ulic plakaty socyalistycznej treści, które policya usunęła. Wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Tryest 3 marca. Parowce Lloyda „Elektra“ i „Orion“ zderzyły się z sobą dziś w nocy pod wyspą Porer w pobliżu Poli i osiadły na mieliznie. Przód „Elektry“ uszkodzony jest silnie, „Oriona“ tylko nieznacznie. Kilka parowców odpłynęło na miejsce wypadku dla niesienia pomocy. Z załogi „Elektry“ jedna osoba zginęła, trzy są ciężko ranne.

Buda-Peszt 3 marca. Studenci uniwersytetu w liczbie około 1.000 demonstrowali przed domem hr. Apponyi'ego i redakcyą dziennika *Pesti Naplo.* Następnie udali się przed budynek klubu liberalnego i wznosili okrzyki na cześć prezydenta Podmanitzky'ego i ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego. Szylagyi przemawiał do studentów i rzekł: „Pomimo wszelkich ataków dzielnie i wytrwale walczyć będziemy za reformami kościelnemi!“ Minister wzniósł okrzyk: *Eljen! na* pomyślność zwycięstwa. (Burzliwe oklaski). Studenci rozproszyli się następnie wśród nieustających okrzyków: *Eljen!*

Berlin 3 marca. Cesarz Wilhelm obecny był na wczorajszem posiedzeniu krajowego kollegium ekonomicznego, które obradowało nad znaczeniem ustawy o podatku cukrowym i nad ustrojem pomniejszych linij kolejowych. Cesarz przysłuchiwał się dyskusyi przez 3 godziny z żywą uwagą.

Berlin 3 marca. W sejmie pruskim toczyła się wczoraj dyskusya nad postawionem przez centrum żądaniem przywrócenia osobnego katolickiego wydziału przy ministerstwie wyznań, oraz nad sprawą nauki polskiego języka. Przeciw wnioskowi centrum przemawiali dep. bar. Zedlitz, Eynern i Stöcker; w obronie wniosku wystąpił z dłuższą przemową dep. Dr Porsch. W dalszym ciągu dyskusyi zabrał głos minister wyznań Dr Bosse, zaznaczając, że zaprowadzenie fakultatywnej nauki religii w języku polskim, jest wyłącznie kwestyą techniczno-szkolną, mającą na celu podniesienie nauki religii. W zachodnich Prusiech, gdzie nie ma polskiej nauki religii, nie będzie także wprowadzona nauka czytania i pisania w języku polskim. Minister podał w końcu do wiadomości Sejmu, że przygotowuje się projekt ustawy o płacach nauczycielskich; dla przedłożenia projektu powszechnej ustawy szkolnej obecna chwila nie jest jeszcze stosowną.

Berlin 3 marca. W skład komisyi parlamentarnej dla obrad nad rosyjskim traktatem handlowym wchodzi: 5 konserwatystów, 3 członków partyi państwowej, 4 narodowo-liberalnych, 8 członków centrum, 3 wolnomyślnych, 1 Polak, 1 antysemita i 3 socyalnych demokratów. W komisyi znajduje się 14 zwolenników, a 11 przeciwników traktatu; stanowisko zaś 8 członków komisyi jest wątpliwe. Obrady rozpoczynają się dzisiaj.

Berlin 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się dyskusya nad etatem wojskowym. Dep. Manteuffel oświadczył, że nieprawdą jest, jakoby oficerowie, którzy są zawsze deputowanymi i należą do patryi konserwatywnej, podali się do dymisyi z powodu ostatnich oświadczeń cesarza. Hr. Roon oznajmił, że pogłoski o wystąpieniu z armii, odnoszące się do jego osoby, są najzupełniej bezpodstawne.

Minister wojny Bronsart, odpowiadając na przemowę dep. Bebla, zaznaczył, że ujemne sądy zagranicznych rzeczoznawców o manewrach w Alzacyi nie mają żadnego znaczenia, gdyż w podobnych razach zazwyczaj życzenie jest ojcem myśli. Kawalerya jeśli tylko będzie dzielnie prowadzona, może mimo małego kalibru karabinów, szerzyć spustoszenie w nieprzyjacielskich szeregach.

Dep. Bebel podniósł, że wprzyszłej wojnie, która będzie dla Niemiec niebywałą dotąd wojną obronną, niejednokrotnie będą musieli podoficerowie objąć dowództwo. Między podoficerami znajduje się obecnie wielu socyalistów; zarząd wojskowy winien zatem być zadowolony, że ma po swojej stronie tak wielką partyę, jak socyalni demokraci.

Minister wojny dziękuje dep. Beblowi za zapewnienie, że zarząd wojskowy może w razie wojny liczyć na socyalistów w armii. Oświadczenie to zmniejsza stanowczo żywione dotychczas obawy. (Wesołość po prawicy.)

Berlin 3 marca. W komisyi budżetowej parlamentu toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad etatem marynarki. Przy rozdziale „państwowy urząd marynarki“ prosił dep. Müller o wyjaśnienie znanego wypadku na statku „Brandenburg.“ Sekretarz stanu Hollmann oświadczył, że tego rodzaju wypadki zdarzyć się mogą niestety zawsze i nie można za nie czynić odpowiedzialną marynarkę. Na statku „Brandenburg“ brakowało przyrządu ubezpieczającego i to było powodem nieszczęścia. Rysunki, przedłożone przez przedsiębiorstwo budowy okrętów „Vulcan,“ zaznaczały na planie przyrząd bezpieczeństwa; należy przeto przypuszczać, że przyrząd ten, którego z zewnątrz nie można było widzieć, istniał rzeczywiście pierwotnie, dziwną jest tylko rzeczą, jak przedsiębiorstwo, posiadające tak bogate doświadczenie, mogło się dopuścić takiej omyłki. Ostateczny sąd o tej sprawie będzie można wydać dopiero po ukończeniu wdrożonego śledztwa sądowego.

Paryż 3 marca. Wczoraj przed południem aresztowano 22 anarchistów, między tymi dwóch Niemców, Handrocka i Buhra.

Paryż 3 marca. Według wiadomości z Dakar, przybył tam Behanzin.

Mentona 3 marca. Cesarz i cesarzowa odbyli wczoraj o g. 7 rano spacer wzdłuż morskiego brzegu ku lasowi na przylądku St. Martin, a o g. 9 powrócili przez Avenue Monte Carlo do hotelu. O godz. 11 przyjęli cesarstwo odwiedziny arcyks. Ludwika Wiktora, z którym spożyli śniadanie. Po południu udali się cesarstwo przez granicę włoską do Mortola, gdzie zwiedzili wspaniałe ogrody komandora Mr. Hanbury'ego.

Rzym 3 marca. Wczoraj odbyła się podwójna uroczystość: rocznica urodzin i koronacyi Papieża. Ojciec św. przyjął w południe św. kollegium i odpowiedział na życzenia, wyrażone przez kardynała Monaco Lavaletta następującemi słowy: U schyłku naszego życia stojąc, mimo to aż do ostatniego dnia poświęcać się będziemy jednemu zadaniu, mianowicie, aby dobroczynny wpływ Kościoła wszędzie ujawnić. Potrzeba tego jest tem większa, że z gruntu skrzywiono pojęcia prawości, sprawiedliwości, władzy, wolności, społecznych obowiązków i praw. Usiłowaniem Kościoła jest zatem: przywołać wśród narodów do życia zasady wiary i moralności; wskazać prawdziwe przyczyny tego, co jest złe, wolnomularskie plany wykrywać, pożyteczne instytucye doprowadzić do harmonii z prawdą i słusznością, w chrześciańskiem życiu rodzinnem wszystkich klas społecznych obudzić zmysł słuszności i miłości bliźniego, wśród klas panujących zmysł prawości, wśród ludów poddanie, a wśród wszystkich pragnienie pokoju, który płynie od Boga. Kościół stawia sobie nadto za zadanie, studya naukowe rozjaśnić regułami chrześciańskiej mądrości, jak to uczyniono w ostatniej encyklice o wykładzie pisma św. Błagamy Boga, aby ziarno, posiane działalnością Kościoła, wydało obfite żniwo, a jako rękojmię tego plonu, udzielamy wam Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

Papież, który cieszy się najlepszem zdrowiem, wypowiedział płynnie tę przemowę, której główną cechą jest podniosły ton religijny i pokojowy.

Rzym 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyami w sprawie wewnętrznych rozruchów w Sycylii i Massa-Carrara. Nadto przemawiali liczni deputowani, zapisani do głosu, w odpowiedzi na oświadczenia rządu, złożone przez prezesa ministrów, Crispiego.

Turyn 3 marca. Onegdaj w nocy wybuchł w tutejszej fabryce broni gwałtowny pożar, który zaledwie w ciągu dnia wczorajszego zdołano zlokalizować i ugasić. Dwa magazyny i laboratoryum padło ofiarą płomieni. Z ludzi nikt nie zginął. Przyczyna pożaru i wysokość zrządzonych szkód nie są jeszcze dotychczas dokładnie stwierdzone.

Londyn 3 marca. Biuro Reutera donosi: Wczoraj wieczorem był Gladstone wraz z żoną na obiedzie u królowej w Windsorze. Dzisiaj, po wręczeniu przez Gladstona podania o dymisyę, odbędzie się tamże posiedzenie tajnej rady, poczem Gladstone powróci do Londynn.

Londyn 3 marca. Biuro Reutera donosi: Dymisya Gladstona została przyjęta. — Gladstone polecił, jako swego następcę, Rosebery'ego, który oświadczył, że gotów jest przyjąć stanowisko prezesa ministrów.

Petersburg 3 marca. Wszystkie gubernie państwa, z wyjątkiem gubernij wołyńskiej, kowieńskiej, płockiej i czernichowskiej, ogłoszone zostały za wolne od cholery azyatyckiej.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. I. S. 2 złr., M. K. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. po osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	98	50	Anglobank	158	20
srebrna „	98	30	Union	269	25
4% złota . . .	120	15	Bankverein	131	25
4% koronowa	98	—	Akcye Länderbank.	257	50
Akcye ban. austr.-w.	1036		„ kol. Kar. Lud.	217	75
„ kredytowe .	369	25	„ lwowsko-		
Londyn	124	80	czerniow.	276	—
Napoleony	9	$90^1/_2$	„ „ połudn. .	110	25
Dukaty	5	88	Elbethal	243	75
Marki	61	—	Nordbahn	2950	
4% Renta węg. kor.	95	30	Staatsbahn	325	—
4% „ „ złota	118	35	Alpin	69	30
Losy prem węg. . .	152	75	Akcye tytoniowe .	219	25
Losy tureckie . . .	65	20	Ruble	134	50

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 3 marca

Banknoty austr.. .	163	90	4% Listy likw. pols.	64	70
Krótki Wiedeń . .	163	85	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros. . . .	220	05	„ austr. kred. .	227	50
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble . . .	220	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 10·55	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 6·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 12·20	w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 8·30	wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 4·53 5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 8·05	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 6·52	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 5·44 5·50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 4·10 4·18 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 10·46 10·54 11·09	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 8·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-55-)
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3ch MIESIĄCACH** — po angielsku w **24ch LEKCYACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) **tylko złr. 2·80. METODA ANGIELSKA** z wymową, kurs I. 1 złr. 7 ct., kurs II. 1 złr. 70 ct., komplet (oba kursy) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** z wymową po 58, 28 i 14 ct.; **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami, razem **340 FIGUR**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ w 5ciu językach** po 56 ct za zeszyt. Powieść **„Ali-Baba“** i 40 Zbójców 22 ct. (401-2-10)

Skład główny w Księgarni **G. GEBETHNERA i Sp.** w KRAKOWIE.

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, bez familii, z 20-letnią praktyką gospod., poszukuje posady zaraz lub od 1go kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza nadesłać dod lit. **A. Z. 100** poste restante **Podgórze** pod Krakowem. (477-2-3)

Biuro techniczne
T. Kohlmann & K. Scharoch
w Krakowie,
ul. Radziwiłłowska L. 19,

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tego fachu wchodzące, jakoto:

1) projekta na zabudowania gospodarskie wiejskie, na zabudowania miejskie od najprostszych do pałacowych, na zabudowania kościelne w różnych stylach, zabudowania fabryczne, kanalizacye, wentylacye, betony, osuszenia itd.;
2) projekta na przedmioty przemysłu artystycznego;
3) oszacowania budynków starych i nowych w celu sprzedaży lub asekuracyi;
4) sprawdzanie kosztorysów i rachunków;
5) pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży realności.

Wykonywa wszelkie roboty budowlane z własnego materyału dokładnie, według wymagań najnowszej techniki, higieny i artyzmu. (398 4-)

WOJCIECH SAMEK
RZEŹBIARZ w BOCHNI,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, PP. Architektom i Szan. Publiczności do wykonywania wszelkich robót rzeźbiarskich **z drzewa, kamienia, marmuru, gipsu i wapna hidraulicznego.**

Wykonywa figury św., Ołtarze itp. tudzież ozdoby architektoniczne do kościołów, fasad, kamienic i salonów.

Wszelkie pomniki od najprostszych do najbogatszych. — Przyjmuje wszelkie reparacye i odnowienia.

Za ukończone już roboty otrzymał wiele chwalebnych świadectw tak od Wielebn. Duchowieństwa, jak PP. Architektów, a mieszkając w małem mieście, we własnym domu — może wszelkie roboty wykonać **najtaniej.**

Gotowe figury św. w drzewie i kamieniu, których wyrób może się mierzyć z zagranicznemi. (380-3-10)

Fabryka TUTEK cygaretowych
„NORIS“
w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“ — „Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“,** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (2310-21-52)

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. (2718-20-)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ Leona Rosnera w Krakowie.



(169-23 5)

W Paryżu.



GRANDS MAGASINS DU

Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

ilustrow. ogólnego katalogu, zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **LETNIĄ PORĘ,** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę.

Wysyłka do wszystkich krajów.

Do Austryi Węgier wysyła się również zamówienia najmniej za 25 franków bezpłatnie, a towary przykrojone na miarę wysyła się z podwyżką 15%, zaś z podwyżką 20% od innych modnych artykułów. (429 2-4

Korespondencya we wszystkich językach.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (561 2-10)

HERBATA { już z ostatnich zbiorów, zupełnie świeża.
Zalety { przyjem. czysty smak najlepszy aromat, najtańsza w oryginalnem
opakowaniu { z Rączką, na co trzeba bacznie zważać.
Z Magazynu głównego Herbat
JULIUSZA GROSSEGO
Kraków, Pałac Spiski.

(255-7-12)

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem
— w Pradze. —

(92-10-32)

Kakao. Czokolada
MAESTRANI
najlepsza i najsłynniejsza czokolada szwajcarska.
Poręczone czyste kakao i cukier. (64 10-)

Kaiser-Perlgerste,
geschälte grüne und gelbe
Zucker-Erbsen
Zea, Perlsago, Tapioca,
Heide- u. Hafergrütze
in anerkannt feinster und bester Qualität. In Cartons à 500 Gramm, als auch in Säcken à 25 u. 50 Kilo.
K. u. k. pr. Zea-, Rollgerste- u. Schälerbsen-Fabrik
BRÜDER HIRSCHFELD & CO.,
Wien, II.
Nur für Wiederverkäufer.

(192-6-)

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy. **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Piebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilfer strasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien.“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (29 11-22)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(334-5 52)

Pióra stalowe własnego wyrobu. — Rączki do piór wszelkiego rodzaju.

Carl Kuhn & Co.
firma założona 1843 r.
w Wiedniu.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów pisemnych. (196-3-10)

Norymberskie towary.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
poleca
DO ZASIEWU WIOSENNEGO:

Lucernę oryginalną francuską w najlepszym gatunku, wolną od kanianki, — **Lucernę węgierską** w najlepszym gatunku, wolną od kanianki, — **Koniczynę czerwoną, białą, żółtą, szwedzką** i t. d., wolną od kanianki, — **Tymotkę, Rajgras angielski, włoski, francuski** i wszystkie inne trawy pastewne, — **Szporek** olbrzymi i zwykły, — **Buraki pastewne** w kilku wypróbowanych najlepszych gatunkach, jak: „Mamuty“, „Oberndorfskie“, „Vauriac“, „Klumpen“, „Flasze“ i t. p. — **Pszenicę, Żyto jare, Jęczmień** i **Owies** w szlachetnych, wczesnych i późniejszych odmianach, — **Kukurudzę „Koński ząb“,** oryginalny amerykański „Virginia“ i węgierski, — **Kukurudzę Cinquantino, Pignoletto, Bukowińską** itp., — **Fasolę** olbrzymią białą, czarną i inne, — **Groch** „Victoria“, zielony drobny, złoty, — **Łubin** żółty, niebieski i biały, — **Wykę, Bobik, Soczewicę.** (493-2 3)

WSZELKIE INNE NASIONA PO CENACH TARGOWYCH.

Utrzymuje stale na składzie:
Nawozy sztuczne
Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK, O ZAGWARANTOWANYCH SKŁADNIKACH,
maszyny rolnicze
najnowszej i najlepszej konstrukcyi, z fabryk krajowych i zagranicznych.

Kosmetyczne szczególności
Roberta Fischera, Dra chemii i fabryk. kosmetyków,
w Wiedniu, I., Habsburgergasse 4.

Środek wyniszczający włosy (Epilatoire),
po dwunasto-letniem doświadczeniu poprawiony i wzmocniony dla całkowitego wygubienia
włosów na twarzy,
rękach, ramionach i t. p.

Wyniszczenie włosów na nieodpowiednich miejscach, ażeby **więcej nie rosnęły,** było dotychczas tylko życzeniem, gdyż żaden środek nie zaspokoił. Wrażenie sprawia więc mój środek, który nietylko wygubia włosy, **lecz także przeszkadza porostowi,** tembardziej, że **całkowicie poręczam** udanie się, zobowiązując się w razie **nieodpowiednim** do zwrócenia całej kwoty.

Cena małej flaszeczki 5 zła., większej 10 zła.

MAŚĆ NA PIEGI.
1000 złotych austr.

tej damie, która po używaniu mojej **maści na piegi** nie zgubi tak piegów, jak plam wątrobianych, po słabości i z opalenia od słońca, wogóle wszelkiej barwy psującej płeć Za poprzednią gotówkę **2 zła. 20 ct.** opłatnie.

„Fo“

Środek do barwienia włosów „FO“

przewyższa wszystko dotychczasowe w tym dziale, co poświadczą mi pierwszorzędni fryzyerzy wiedeńscy, którzy według mojego sposobu barwią włosy Szanownym Klientom.

Moje „FO“ może każdy łatwo zastosować.

Barwi w każdym odcieniu od blond do czarnej barwy; przy zamówieniu proszę o ile można dołączyć żądaną próbkę włosów.

„FO“ jest jedynym nieszkodliwym i najlepszym środkiem w świecie do barwienia włosów.

Pudełko 5 zła., 3 zła., i 1 zła. 20 ct.

ŚWIADECTWO.

Oddana próba, **środek do barwienia włosów „FO“ Dra ch. Roberta Fischera** niezawiera w obu płynach, ani w Nrze 1, ani w Nrze 2, metalicznych lub innych dla włosów i skóry jakichkolwiek szkodliwych połączeń solnych, lecz nieszkodliwy roślinny przetwór. (423 2-8)

Wiedeń, dnia 16 października 1893 r.

Dr. Jakób Rainer, c. k. zaprzysięż. chemik sądowy.

Wyjaśnienia we wszystkich kosmetycznych sprawach listownie darmo. **Skład** ma aptekarz *Leon Rosner* w Krakowie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Dzieje filozofii w zarysie.

Tom I. 8o, str. **411,** stanowi dla siebie całość i zawiera „Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie,“ skreślił

Dr. M. Straszewski,
PROFESOR UNIW. JAGIELL.

Cena złr. **3,** z przesyłką pod opaską złr. **3·25.**

Tom II. wyjdzie w grudniu b. r.

Nakład **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,** **Rynek, Pałac Spiski.** (489 4 6)

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (345 3-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Nasiona do siewu oraz Nawozy sztuczne
SPRZEDAJE
pod gwarancyą najlepszej jakości
ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH
w KRAKOWIE, ul. Pijarska, 4.

Koniczyna czerwona krajowa i bez kanianki!
Nawozy sztuczne kontrolowane przez stacyę!
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (536-2-10)

---

2 złote, 13 srebrnych medali. — 9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY
Korneuburski proszek pożywczy dla bydła,
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena 1 pudełka 70 cent., ½ pudełka 35 cent.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka i pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie Kwizdy korneuburskiego proszku pożywcz. dla bydła.

Główny skład ma
Franciszek Jan Kwizda
ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (335-3 20

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach apteczn. w Austryi-Węgrzech.

Nerwowym

(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42 7-)

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.

Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci dla tworzenia kości.** (30 14-22)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY. WIEN.

Centralny skład rozsyłkowy:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/1, Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.

SKŁADY: w **Krakowie** ma E. Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Siedlecki; we **Lwowie** P. Mikolasz, J. Wiewiórski, H. Blumenfeld A. Sklepiński J. Piepes; w **Biały** A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; w **Borszczowie** M. Niemczewski; w **Brodach** H. Grünnspann; w **Brzeżanach** A. Durst apt.; w **Czerniowcach** J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra** F. Fritsch; w **Gródku** J. Hescheles; w **Gurahumora** E. Botezat; w **Horodence** M. Axentowicz; w **Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w **Jaśle** R. Palch; w **Kimpolung** J. Müller; w **Kołomyi** J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w **Kopyczyńcach** M. Reder; w **Krynicy** H. Nitribit; w **Mielcu** A. Pawlikowski; w **Milówce** J. Reisner; w **Podwołoczyskach** D. Schneider; w **Przemyślu** A. Mańkowski J. Lepankiewicz; w **Przemyślanach** E. Baranowski; w **Radowcach** p. Rossigno; w **Sadogórze** Rubinowicz; w **Sanoku** Giela; w **Samborze** J. Aleksiewicz; w **Śniatynie** F. Niemczewski; w **Suczawie** L. Bischoff, J. Schmid; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Strzemecki; w **Storożyńcu** H. Füllenbaum; w **Stryju** C. Jahr; w **Serecie** F. Beil; w **Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w **Wilamowicach** F. Schneider; w **Winnikach** K. Baumann; w **Ustrzykach** J. Riedl; w **Żółkwi** A. Dadlec apt.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (495 3-)

Na miesiąc marzec
ROZMYŚLANIA I MODLITWY
ku czci ś. Józefa,
mniejsze i obszerniejsze,
po polsku i po francusku,
poleca
Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (508 6-6)

Młoda panienka

umiejąca szyć, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. M.** poste restante **Wieliczka.** (563-1-6)

Inteligentna panna,

która już dłuższy czas była za bonę, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do dzieci na wsi lub w mieście. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. H.** poste restante **Wieliczka.** (564 1-6)

Powóz

półkryty, prawie nie używany, z fabryki Meisnera, jest do sprzedania z wolnej ręki.

Siodło męskie, w bardzo dobrym stanie, **szory angielskie, dwa koce na konie.** (565 1-3)

Wiadomość przy ul. Krowoderskiej, willa Modrzejówka (za rogatką).

AJENCI

dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów na częściowe spłaty, będą przyjęci za wysoką prowizyą, a jeżeli okażą się odpowiednimi także za **stałą pensyą.** — Oferty przyjmuje Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft **Adler & Co.,** Budapest, firma założona r. 1874. (571 1 12)

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
pod zarządem *Jana Sygietyńskiego*
w Krakowie,

ma na składzie wszelkie wyroby *Jana Sygietyńskiego,* magistra farmacyi, jak: **Wina lecznicze** t. j. chinowe, rumbarbarowe, pepsynowe, z cascara sagrada, w cenie po **1** złr. **10** ct. za flaszkę; **Wołyńskie krople** przeciw bólowi zębów **20** ct.; **Elixir do zębów,** nieustępujący co do jakości wyrobom francuskim, **60** ct.; **Płyn przeciw wypadaniu włosów,** usuwający w paru dniach łupież, **60** ct.; **Puder** w trzech barwach, biały, kremowy i różowy od **30** ct. do **1** złr. (577-1-6)

Przesyłki na prowincyę odwrotnie uskuteczania.

Rudolf Glixelli,
blacharz,

znany od lat wielu w Krakowie **przeniósł swój zakład i pracownię z ulicy Sławkowskiej wyłącznie pod swoją firmą na ulicę Garbarską pod Nr. 8.** Poleca się P. P. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności, do wykonywania wszelkich robót w zakres blacharstwa wchodzących, tak w miejscu, jako też na prowincyi. (231-6-10)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(15-16-)

Wysadki chmielowe.

Najlepsze **zateckie miejskie wysadki chmielowe,** najlepsze **zateckie okręgowe wysadki chmielowe** (z doliny Goldbach) i najlepsze **wysadki z Ausschau** wysyłam za poręczeniem kiełkowania z najplenniejszych okolic, w starannie wyszukanym gatunku, po bardzo tanich cenach. (309-8-10)

Łaskawe zapytania przyjmuje
A. L. Stein, handel chmielu
w **Zateczu (Saaz)** w Czechach.

Kamienica 2-piętrowa
urządzona z wszelkim komfortem, ze ślicznym widokiem na ogrody, **do sprzedania.**

Kamienica 3-piętrowa
nowa, w zdrowem położeniu, i ze ślicznym widokiem na ogrody, **do sprzedania.**

Kamienica 2-piętrowa
nowa, w zdrowem położeniu, w ślicznie zabudowanej ulicy, w pobliżu plant, **do sprzedania.**

Kamienica I-piętrowa
z ogrodem owocowym i kwiatowym w jednej z głównych ulic Krakowa, **do sprzedania.**

Parcele budowlane
przy ulicy pryncypalnej;

Parcele budowlane
w zdrowem położeniu, z piaskowym gruntem tanio **do sprzedania.**

Wiadomość w Biurze technicznem **T. Kohlmann & K. Scharoch** w **Krakowie, ul. Radziwiłłowska** 9. (397 4-4)

MASĘ WOSKOWĄ własnego wyrobu do zapuszczania podłóg, w pudełkach po **50** ct.;
Masę francuską do posadzek;
Glazurę bursztynową najlepszą do lakierowania podłóg;
Szczotki do wszelkiego użytku;
Rogóżki, Ceraty i Chodniki (524 3-3)
polecają po najniższych cenach
Reim i Friedrich
Skład farb i handel materyałów pod „czarnym psem"
w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.

Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
(DAWNIEJ E. STOCKMARA)
w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 centów.
Ulepszony alkaliczny najlepszy **proszek do zębów.**
Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.
Woda do ust Mentona, odznaczą się bardzo przyjemnym smakiem, 40 ct. (575 1-52)
Maść na piegi 50 ct i **Apteczki homeopatyczne.**

!!! Piękność, la beauté !!!

Znana w świecie!

Dr. RIXA oryginalne **mléko** Pompadour.
Jedyne w całym ucywilizowanym świecie!



Dr. RIXA orygin. pasta POMPADOUR Słynna!

Niezaprzeczenie między wszystk. istniejącemi środkami upiększającemi zajmuje

●oryginalna pasta● ●Pompadour●
Dra med. A. Rixa w Wiedniu

zawsze pierwsze miejsce. — Ten słynny w świecie ogólnie znany środek usuwa za poręczeniem, tak, że pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli nie skutkuje, w przeciągu 14 dni **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, pęcherzyki stłuszczenia, blizny z ospy,** wogóle wszelką nieczystość na twarzy i ciele, skóra staje się miękką jak aksamit, zmarszczki wygładzają się, a twarz dostaje różany koloryt, właściwy tylko młodości, **w naturalny sposób.** Każdy lekarz domowy poleca tę pastę Pompadour.

Hrabina Prokesch-Osten kupująca jej bardzo wiele, pisze: „Pani Dr. Rix, proszę znów przysłać, jak oddawna, 5 słoików pasty Pompadour do Gmunden."

Panna Kathi Frank, artystka dramatyczna w Frankfurcie n. M., ciągle sprowadzająca tę pastę, pisze: „Proszę, jak zawsze, o przysłanie 5 sł. pasty Pompadour do Frankfurtu n. M."

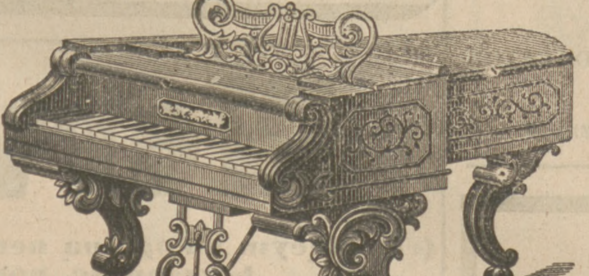
1 słoik **oryg. pasty Pompadour** z opisem 1 złr. 50 ct., 1 flaszeczka **mleka Pompadour,** zamiast pudru do używania, tkwiącego, przez pierwszorzędnych lekarzy zbadane i dla konserwowania cery najlepiej zalecone. Po tem mléku można się myć a skutek zostaje na twarzy, która zdaje się oblaną jakby mlékiem, 1 złr. 50 cent., 1 pudełko **mydła Pompadour** na szorstkie popękane ręce, 3 sztuki 90 cnt.

Dra Rixa margrabiny de Pompadour puder tłusty, tkwiący, stosowny we dnie i w nocy, czyni skórę nie tylko piękną i różową, lecz także miękką i młodociano-świeżą, jest zupełnie nieszkodliwym, chętnie jest używanym przez damy arystokratki i artystki. 1 pudełko 1 złr. 25 cnt.

Kto tych kosmetyków raz używał, poleca je dalej, dowód **54-letniej sławy.**

Główny skład: Wien, Praterstrasse 16, we własnym domu.
Wilhelmine Rix, Dr.-Witwe-Söhne,
od 54 lat jedynie wyrabiająca prawdziwą oryginalną pastę Pompadour.

Do nabycia w Galicyi: w **Krakowie** u p. K. Wiszniewskiego apt. przy ulicy Floryańskiej i u p. L. Rosnera apt.; we **Lwowie** u Z. Ruckera. (445 1-3)



Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Winc. Wawrzyckiego
w Krakowie, ul. Floryańska 6, I. p.
poleca instrumenta z pierwszorzęd. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancyi — na raty.
(1107 51)

XIV porządkowe zwyczajne
Zgromadzenie Ogólne
CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"
odbędzie się
za rok 1893
w niedzielę 18 marca 1894 o g. 3 po połud.
w Lokalach Biurowych Towarzystwa
przy ulicy Szewskiej pod Nr. 16,
o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1893.
3) Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4) Wybór 9 członków do Rady Nadzorczej. (578-1-2)

Bilans i sprawozdanie za rok 1893 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Sekretarz: *St. Machniewicz.* Prezes: *Jan Skirliński.*



ERNEST HOTOP,
INŻYNIER CEGIELNIANY,
Budapeszt, Aeussere Waitznerstr. 70, fabryka machin Gutjahr i Müller
i w **Berlinie W., Kurfürstenstrasse 122.**

Najkorzystniejsze
D. R. P. 67329/70555 **urządzenie suszarni** Oest.-Ungar. Pat. Nr. 12699/32038 dla **kamieni murowych, dachówek, zendrówek, innych towarów glinianych, kamieni cementowych** i t. p. — **PRAKTYCZNIE UZNANE** w połączeniu z **PRZENOŚNIKIEM** dla **przenoszenia kamieni wprost od prasy do rusztowań suszarni.**

Projekta do nowych urządzeń cegielń, wapienników i fabryk cementu. (520-1-)



Machinowe urządzenia, szczególnie: **cegielnie** własnej najświeższej konstrukcyi bardzo wielkiej działalności, bardzo trwale wykonane. — **Walcowy przyrząd zasiłkowy dla tłustego i świeżo wykopanego materyału, którego walce nie chcą chwytać.**

Urządzenia szlamowni.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (194-8 50)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157 13)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
WYDAŁA SWIEZO:

Tarnowski Stanisł. O kolędach, w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Macaulay T. B. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1·60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1·40,** oprawne złr. **1·80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80,** opr. w płótno złr. **2·30.** Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Freuzl K. Prawa kobiety. Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1·40,** ozd. opr. złr. **1·80.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz", studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena złr. **2,** opr. w płótno złr. **2·50.**

Łanskaja N. Missyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60.** ozdob. opr. **2** złr.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

OTRZYMAŁA NA SKŁAD GŁÓWNY:

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Bobrzyński M. i Smolka St. Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Morawski Kazim. Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

Sylwestrowicz Mieczysław. Podania żmujdzkie. zebrane i spolszczone. Część I., w 8ce, str. 472. Złr. **2·50.**

Deiches Ernest. Koniec Morstina. Studyum historyczne z czasów Jana Sobieskiego. Kraków 1894, w 8ce, str. 131. Cena **1** złr. (352-9-10)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Udzielam lekcyj

gry na fortepianie, języków francuskiego i niemieckiego, również mogę załatwiać korespondencyę w tych językach, **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Informacyj udziela p. Dembiński w **Bazarze krajowym** przy ulicy św. Anny w Krakowie. (533 3-3)

Życzący sobie poznać języki francuski lub rosyjski,

aby móc wyrażać myśli swoje ustnie lub piśmiennie w tych językach, raczą się zgłosić do *J. Czarnowskiego,* nauczyciela w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 6, I. p., w dziedzińcu naprzeciw bramy. (484-3 6)

Młody technik

chcący się oddać keramice, może być przyjęty jako wspólnik do odpowiedniej fabryki, istniejącej przez lat 10 w Galicyi. Udział najmniej z kapitałem złr. 20 tysięcy. — Oferty przyjmuje Administracya „Czasu" pod literami **O. S.** (548-2 3)



Najlep. czernidło w świecie!
Fernolendta czernidło na obuwie w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemnoczarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
— Wszędzie do nabycia. —
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (43-43)
St. Fernolendt!
Cenniki darmo i opłatnie.

Grand Magasin „Au Prix Fixe",
BRÜDER HIRSCH & COMP.,
WIEN, I., Graben Nr. 15.

Na tegoroczną **porę wiosenną i latową** polecamy w bardzo obfitym wyborze znakomicie dobrane i nader tanie nowości: **czarne i kolorowe materye wełniane, materye jedwabne, prawdziwe indyjskie Pongis, angielskie i francuskie crepons, batysty, angielskie przeźrocze muszliny, płótna surowe i kolorowe na suknie, satyny atłasowe, lewantyny i t. d. i t. d.,** z których materyj niektóre następnie wymieniamy:

Foulé Indienne . 90 cm. szer. metr złr. —·78
Serge Kammgarn jednokolorowe . 100 „ „ „ 1·25, 1·50
Franz. Kammgarn . 120 „ „ „ złr. 1·85
Materye modne changeant i noppe 85 cm. szer. 38, 42 ct., jedwab. 50 ct.
Rayé à soie . . . . czysta wełna 90 cm. szer. metr złr. —·75
Beige mellé . . . . „ „ 90 „ „ „ „ —·35
Crepons . . czysta wełna 90/100 cm. szer. metr ct. 85, złr. 1, 1·20, 1·35, 1·50
Sevilla i Broché changeant . czysta wełna 90 cm. szer. metr złr. 1·10
Constantia . . . . „ „ 120 „ „ „ „ 1·50
Englisch Honspun . . . . . „ „ 130 „ „ „ „ 1·80
Englisch Cheviot . . . . . „ „ 120 „ „ „ „ 1·35
Fanschonette à soie (pół jedwab) „ „ 100 „ „ „ 1·50, 1·75
Arabella-Diagonale . . . . „ „ 120 „ „ „ złr. 1·10
Dagmar (bardzo efektowne) . . . „ „ 120 „ „ „ „ 2·—

Norfolk (bardzo efektowne) . . . czysta wełna 95 cm. szer. metr złr. 1·50
Engl. Vogoigne (bez konkurencyi) „ „ 120 „ „ „ „ —·85
Czarne materye modne . . 90/120 cm. szer. metr od 75 ct. do „ 3·75

Materye do prania (poręczone prawdziwe).

Levantine w najmodniejszych deseniach 76/80 cm. szer. metr ct. 28, 35, 40, 48
Francuskie batysty w najmodniejszych deseniach 78 cm. szer. metr ct. 42
Angielskie i francuskie crepons 70/75 cm. szer., metr po ct. 35 i 45
Prawdziwe angielskie przeźrocze muszliny, białe i kremowe, 70 cm. szer., metr ct. 38, 45, 50, 55, 60, 65, 75 ct.
Mousselin-broché (przez naszą firmę zamówiony), 80 cm. szerok., metr po 95 ct. i 1 złr. 20 ct.
Prawdziwe indyjskie jedwabne Pongis i fulary, 56/58 cm. szer., metr po 1 złr 50 ct. i 1 złr. 75 ct.

W obszernych, wspaniale z wszelkim komfortem urządzonych salonach pierwszych piętr dwóch kamienic są zawsze wystawione najświeższe, najgustowniejsze oryginalne modele **toalet, bluz i konfekcyi,** tudzież **kapeluszy damskich,** na co zwracamy szczególniejszą uwagę Szanownych Pań. (442-1-10)

Na drugiem piętrze własne pracownie, w których zatrudnione są najlepsze siły.

W lokalach suterenowych możliwie największy wybór **dywanów na sofy, dywaników przed łóżka, firanek koronkowych i materyalnych, portyer** wszelkiego rodzaju, **kołder flanelowych letnich, garniturów łóżkowych i stolikowych i t. d. i t. d.**

Wybitna sława naszej firmy ręczy za najrzetelniejsze wykonanie wszelkich zamówień po najtańszych stałych cenach.

Grand Magasin „Au Prix Fixe" jest największym i najobficiej zaopatrzonym składem austr.-węg. państwa i z tego powodu godnym zwidzenia w Wiedniu.

WIELKIE WSPANIAŁE ILLUSTROWANE ŻURNALE MÓD
i kompletne zbiory prób na żądanie opłatnie.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Kalosze rosyjskie i bostońskie w najlepszym gatunku. (2777-11-)